

PREZYDENT STANÓW
NOCZONYCH



ERT HOOVER
stronictwo, podczas wczoraj
oficjalnie wysunęły, fa-
dat na prezydenta.

RY APTEK.
apteki: F. Wólcickiego
27, W. Darialeckiego
Innickiego, Wólczańska
Plac Wolności 2, J. Hart
1, J. Kahana, Aleksan-
(p)

Dr. med.
STUPEL
Skolna 12.
Choroby włosów
skórne, wenerycz-
ne i moczopłciowe
Naświetlania lampy
kwarcowej i prom-
Roentgena
(ekzematy no-
wotwory zło-
śliwa)
Przyjmuje od 6-9
wiecz. w niedziela
od 3-6 po poł.

Dr. med.
M. Glazer
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne
weneryczne.
Przyjmuje od 8 do
10-12.
od 11-4
8-9 w.
święta
popoł.
Dr. med.
D. Lewkowicz
Choroby skórne, we-
neryczne i pleiowe.
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52.
przyjmuje od 6-9
-1 i od 6-8, dla
pań od 4-5
Dla niezamożnych
ceny lecznic.

Warszel ładczusko-
wna do spręda-
nia. — Wiadomość
Gdańska 158. 1263
Obuwie, firanki bie-
lienna, manufaktu-
ra swetry, na raty
tanie „KREDYT”
ul. Nawrot 15 i p.
Biory męskie, dam-
skie, obuwie,
swetry na wypłatę
Piotrkowska 37, III
wejście, I piętro.
Biady smaszne —
wydaje tanio od
12-4 w prywatnym
mieszkanu. — Kon-
stantynowska Nr. 20
m. 18, parter.

wych, chociażby posiadają-
nie gdzie indziej o 50 proc.
procent drożej.
szczeń, komunikatów i ofiar
oznaczenia honorarjum uwa-
ch jak i odrzuconych redak-
two odpowiada:
adystaw Ulatowski.

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do
7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

KATASTROFA SAMOCHODOWA w WARSZAWIE.

Jedna osoba zabita, dwie ciężko ranne.

Z Warszawy donoszą:
Po pustej jezdni al. Zielenieckiej mknęła wczoraj w kierunku parku Skaryszewskiego taksówka nr. 1816.
Mknęła „po kawalersku”, jakby jada cym nią ludziom pilno było na tamten świat i na łożo boleści do szpitala.
Alkohol zamroczył umysł.
Atmosfera knajpy odebrała wszelki umiar, nawet zdrowy instynkt samozachowawczy: ostrożność.

W pobliżu pierwszej bramy parku na samym skraju oberwało się prawe tylne koło taksówki i siła rozpędu padło w błąd o 60 metrów dalej.
Taksówka „zarzuciła” po paru sekundach daremnej walki szofera z kierownicą uderzyła w latarnię, stojącą obok na chodniku.
Przy kierownicy siedział Jerzy Jankowski. Wyrzucony jak kamień z procy uderzył skronią w drzewo i

skonał na miejscu.
Tadacy obok niego na przednim siedzeniu Stefan Fijałkowski padł obok. Wstrząs mózgu, rany i potłuczenia piersi ramion i głowy. Stan jego jest groźny; leży w szpitalu Przemienienia Pańskiego.
Z zamkniętego pudła samochodu ozwały się jęki pasażera. Tam smuga krwi ciekła z głowy p. Ignacego Rudaka. Pogotowie go opatrzyło.
Taksówka połamana. Katastrofa skończyłaby się jeszcze straszliwiej, gdyby taksówka nie była uderzyła w latarnię. Wówczas czekałoby ją stoczenie z nasypania i rozbicie może jeszcze złośliwsze.
Przyczyna bezpośrednia nieszczęścia było niedbalstwo szofera. Jechał z kołem trzymającym się na 2 śrubkach, zamiast czterech. Tak orzekła ekspertyza ruchu kołowego.
W miejscu katastrofy jezdnią wyłożono jest kocami łbami.

P. Wicepremier Bartel cudem uniknął śmierci. 100 km. na godzinę z pękniętą kierownicą.

Z Warszawy donoszą:
P. wicepremier Bartel znalazł się wczoraj w poważnym niebezpieczeństwie.
P. wicepremier jest zapalonym automobilistą i już od dłuższego czasu osobiście często prowadzi samochód podczas dalszych wycieczek.
Wczoraj przed południem wyjechał p. wicepremier Bartel w towarzystwie kilku osób na krótki raid do Płocka. P. wicepremierowi towarzyszyli rektor politechniki lwowskiej prof. Tokarski, 2 panie i trzech urzędników Prezydium Rady ministrów pp.: Bociański Mieczysławski i Umiasłowski, wszyscy z sekretariatu P. R. M.
Całe towarzystwo jechało dwoma samochodami, p. wicepremier prowadził wóz „Cadillac”.
Dojechano do Płocka. Po zwiedzeniu miasta i spożyciu śniadania, p. wicepremier dał hasło powrotu do Warszawy.

Pod Jabłonką w odległości 14 klm. od stolicy, p. wicepremier, prowadzący auto „Cadillac”
z szybkością 100 klm. na godzinę, zauważył, że kierownica samochodu przestała działać.
Groziło to straszną katastrofą.
P. wicepremier nie tracąc przytomności umysłu, zamknął motor i puścił w ruch hamulce. Wóz na równej prostej szosie zatrzymał się. Gdy ochłonął z pierwszego wrażenia możliwości katastrofalnych następstw, przystąpiono do zrewidowania kierownicy. Okazało się,
że jest pęknięta.
P. wicepremier przesiadł się na drugi samochód „La Salle” i szczęśliwie dojechał do Warszawy.
Pozostawionego na szosie „Cadillaca” przyholowano następnie do Warszawy.

Nowy ławnik Magistratu.

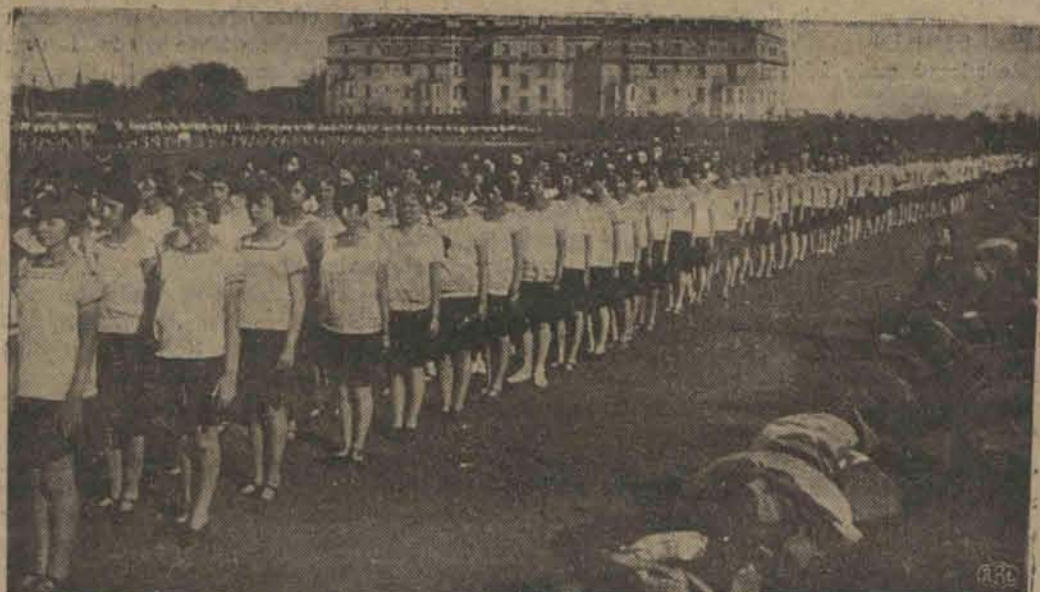


P. PROF. PRZECLAW SMOLIK.
otrzymał na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej mandat ławnika wydziału oświaty i kultury.

Samolot „Friendship” przeleciał już pół Atlantyku.

Depesza parowca „Roosevelt”
Nowy Jork, 18. 6. — (Tel. wł. „Ł. Echo Wieczorne”) Samolot „Friendship”, który wyleciał wczoraj o godzinie 13.50 z Trepassy w Nowej Funlandji w kierunku do Europy, został dostrzeżony w odległości 1000 mil morskich na zachód od lotniska przez parowiec „Roosevelt” w drodze na wschód.
Lotnicy porozumiewali się z radiostacją okrętową i oznajmili, że pogoda im nadzwyczaj sprzyja, albowiem wiatr dmie z Ameryki ku Europie, a więc przyspiesza ich lot. Mają oni
zamiar wylądować w Valencji w południowej Irlandji.
W roli pilota leci Stultz jako pasażerka lotniczka panna Amalja Earhardt.

Młodzież, pod znakiem tężyzny fizycznej.



Wspaniała rewja sportowa łódzkich drużyn szkolnych na boisku Ł. K. S.
Fot. A. Meyer.

Zakończenie pierwszego etapu międzynarodowego raidu samochodowego w Polsce.

Druskieniki, 18. 6. — Pierwsze samochody uczestniczące w międzynarodowym raidzie zaczęły przybywać do miasta około godz. 8 wieczór.
Do godziny 10 przybyło 26 wozów, wszystkie w dobrym stanie.
Według wiadomości, otrzymanych z trasy poważnemu uszkodzeniu uległ pod Piotrkowem wóz nr. 12 „Overland Whippet”, prowadzony przez p. Bitschana który przerwał raid i zawrócił do Warszawy.
Jeden z wozów Bugatti (nr. 16), prowadzony przez p. Winnickiego
wpadł na kamień,
uszkodził podwozie i został wycofany.

Prowadzona przez p. Kuczewskiego Tatra (nr. 25) nie przybyła na etap wskutek wytopienia panewek.
Wóz „Renault” (nr. 14) prowadzony przez p. Korybut-Daszkiewicza wymijając spłoszonego konia
wpadł do rowu
i uszkodził sobie kierownicę.
Wśród kierowców znajduje się jedna kobieta p. Franciszka Luening (Steyr) z Wiednia.
Jutro start o godz. 6 rano według kolejności jak w Warszawie. Maszynę czeka najdłuższy i najtrudniejszy etap: Druskieniki — Białowieża — Łuck (588 klm.)

Problem szpitalnictwa publicznego.



W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi zjazd lekarzy i działaczy samorządowych, w którym wzięło udział około 150-ciu uczestników. Na fotografii obrady w salo-
nach Rady miejskiej.
Fot. A. Meyer.



Ekscentryczne przygody miliardarki w 8 aktach p. t.
OBRAZ I. W haremie Maharadzy
 w roli głównej: PRISCILLO DEAN.
 Skrzęta perłami humoru wytworna komedia w 8 aktach p. t.
OBRAZ II. FAŁSZYWE KSIĄŻĘ
 w roli głównej: GEORGE SYDNEY.



Po raz pierwszy w Łodzi
 Dawno niewidziany ulubien. publiczności
EDDIE POLO
 w sensacyjnym kryminalnym dram. w 10 akt. p. t.
TAJEMNICZY SKARB
 Nad program Farsa.

Kobieta

W kawiarniach i c...
 wsze trudno dostać do...
 numer eleganckiego ko...
 traktującego o modach...
 kobiety, które nie mog...
 nych sukien w nim opis...
 dziej wspaniałych samo...
 ulubienice losu, których...
 zamieszka takie pismo...
 ty, stojące niejako

poza nawiąsem re...
 cheiwe przeglądają z...
 ski. Oczy ich z utęskni...
 tetry kobiet, obracają...
 nku bogactw na plaży ja...
 pieli morskich, w otocz...
 nów lub w towarzystw...
 filmowych, przeglądają...
 willi i dworów wiejski...
 go urzędzenia.

Jest to jakby księga...
 rosnących, a kobiety w...
 lewien z bajki, przekaz...
 skonałe zając miejsce...
 arystokracji we francus...
 skich lub sławnej divy...
 min, sześciocyfrowy...
 dowym wśród ożywio...
 wyspowtanowanych, wytw...
 Ale ten rozkoszny o...
 ny z bajki

maci gorzka św...
 że życie rzeczywiście...
 wymarzonych wspaniał...
 skromnym istnieniem, k...
 większą rozrywką jest...
 ku w cukierki, za progi...
 spoliła praca domowa...
 a w najlepszym razie u...
 nej sukienki, modnej ty...
 Niejedna kobieta za...
 nie odczuwałaby w tym...
 jącego ciężaru swej eg...
 przestała ustawicznych...
 jednak w naturze jej, z...
 piękna,

którego jej w ży...
 choćby to piękno ogląd...
 wizerunkach i w opisa...
 kobiety, któraby nie o...
 widząc i czytając o tem...
 la wszystkiego, odmawia...
 których posiada należy...
 powiednia ocenę.
 Rzecz można, że kob...
 nieraz uprawiają jako sp...
 łoczonej sali na pokaz...
 nym wzrokiem przygląd...
 szym okazem. Nieraz się...
 siadają nawet środków...
 na pokrycie kar

ALBERT JEAN.

ORYGI

Właściciel restaur...
 wznosił ręce w górę:
 — Niech mi pan w...
 zapomniałem zarezerv...
 lik... To wina tych aut...
 dnia kompletna pustka...
 brzepełniona...

— Bardzo mi to nie...
 wiedziałem.
 Spojrzył na mnie za...
 — Widzę, że pan s...
 boradziny. Dostanie p...
 cór. Lecz narazie mo...
 przy tym?

Nieśmiało wskazał...
 ny widok na umywalki...
 — To stały stolik i...
 pensjonariuszy. Samotn...
 ty już mieszka od pół...
 dystygowany jegomoś...
 Niechętnie usiadłem...
 Zaledwie to uczyniłem...
 naraz wszedł na salę...
 nał zdumionym.

Nie był to człowiek...
 Proszę sobie wyobra...
 długą, cienką szyja, na...
 tam i nazad jabłko Ad...
 da. Kołnierzyk miał cel...
 wonym i pekatym nose...
 cły się małe, rzadkie...
 Oczy miał żółtawe, jak...
 Trzymałem się w d

Przychylna opinia angielska o rozwoju ekonomicznym Polski.

Wielka Brytania interesuje się coraz więcej stanem gospodarczym naszego kraju.

Sekretarz handlowy poselstwa brytyjskiego p. R. E. Kinens świeżo wydał raport o gospodarstwie polskim w 1927 r.
 W sprawozdaniu tem stwierdza autor, ciesząc się w miarodajnych kołach angielskich wielkim autorytetem,
 że rok 1927 w porównaniu do lat poprzednich był okresem wyraźnego dobrobytu we wszystkich gałęziach gospodarczego życia Polski, jak również okresem wzmoczonej konsolidacji i ogólnej stabilizacji.
 Poprawa zarówno w zakresie finansów, jako też handlu, przemysłu i rolnictwa, która pod pewnymi względami
 przeszła najniższe oczekiwania,
 spowodowana została nie tylko czynnikami czysto gospodarczego charakteru, jako to dobrą bilansami, stabilizacją waluty, wzmocnieniem się działalności przemysłowej itp., ale również w znacznej mierze szwedami politycznymi i psychologicznymi.
 a mianowicie ciągłością ekonomiczno-finansową polityki rządu, dzięki stałemu jego charakterowi i dzięki wzrostowi zaufania.
 Już w raporcie za rok 1926 zaznaczono poprawę, jaką w końcu tego roku można było zauważyć, nie można było jednak jeszcze wówczas określić, czy polepszenie to miało miejsce wskutek

zwiększonego eksportu węgla, spowodowanego strajkiem węglowym w Anglii, czy też wskutek innych przyczyn o bardziej stałym charakterze. Już w początku 1927 r., stało się jednakże zupełnie widocznym, że postępowanie miało charakter bardziej trwały, a rozwój wypadków w ciągu roku potwierdził to zastrzeżenie.
 Autor dochodzi do następującej konkluzji:
 Kraj, który daje wielkie gwarancje dla handlu, musi bardziej, niż dotychczas zwrócić uwagę W. Brytanii, a z zadowoleniem należy zaznaczyć, że firmy brytyjskie okazały w r. 1927 znacznie więcej zainteresowania Polską,
 jako rynkiem zbytu i polem do inwestycji. Zyczenie rządu polskiego, municypalności i poszczególnych jednostek, by nawiązać bliższe stosunki handlowe z Wielką Brytanią jest życzeniem szczerem i wszelkie wysiłki powinny być uczynione nie tylko celem utrzymania, lecz również i wzmocnienia pozycji, które handel brytyjski po pokonaniu ciężkich przeciwności zdobył na rynku polskim.
 Raport ten wywołał ogólne zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że pierwszy nakład wydawnictwa został wyczerpany w ciągu paru dni po ukazaniu się w sprzedaży.

Przebieg wspaniałych uroczystości we Lwowie.

Kongres eucharystyczny zgromadził setki tysięcy pielgrzymów.

Lwów, 18. 6. — Do późn w nocy przeciągały przez ulicę miasta procesje pielgrzymów z okolicznych parafii przybywających na kongres eucharystyczny. Tłumy wiernych gromadziły się około kościołów.
 Wieczorem i w nocy nastąpiła wspaniała iluminacja miasta, fakty Lwów nie pomieści. O rozmiarach jej świadczyć może fakt, że sprowadzone przez komitet kongresu sześć wagonów świec nie potrafiły pokryć zapotrzebowania mieszkańców.
 W Bazylice archikatedralnej o godz. 9 wieczorem odbyły się nieszpory. Kazanie wygłosił ks. biskup Walega z Tarnowa. Tłumy wiernych obiegaly kontesjonajly przez całą noc. Spowiedź trwała do godziny 4-ej nad ranem. Po północy uroczystą sumę odprawił ks. prałat Zachojski, o godz. 3 nad ranem druga mszę św. w katedrze od

prawił ks. Dzierżyński. W tym czasie tłumy wiernych przystępowały do komunii św.
 Do późnej nocy panował na ulicy ogromny ruch, nigdy dotąd niespotykany.
 Już od samego rana liczne pielgrzymki w procesjach z chorągwkami i orkiestrami ciągnęły na boisko Sokoła, gdzie odbył się msza polowa. Przybyli przedstawiciele władz i urzędów, delegacje ze sztabami, związki i tłumy publiczności. Boisko Sokoła zaroiło się morzem głów. W pośrodku ustawiono na podwyższeniu ołtarz polowy oraz megalony w celu umożliwienia wszystkim wysłuchania kazania. Porządek utrzymywał skauci oraz straż ognlowa.
 Około godz. 10 rano przybył ks. kardynał Hlond w towarzystwie dostojników Kościoła, po witaniu u wejścia przez kler. Ks. arcybiskup Twardowski wygłosił kazanie. Ks. kardynał Hlond udzielił wszystkim błogosławieństwa apostołskiego.
 Po południu odbyła się wielka procesja eucharystyczna, która ruszyła z kościoła św. Elżbiety. Poszczególne pielgrzymki zaczęły się już od godz. 2 gromadzić wzdłuż ulicy Leona Sapieży. Na czele procesji postępowała wojskowa kompania honorowa ze sztandarem i orkiestra, następnie banda rja krakusów, wreszcie niezliczone pielgrzymki i zastępy wiernych. Procesja, na czele której kroczył pod baldachimem ks. kardynał Hlond, udała się głównymi ulicami miasta wzdłuż szpalery młodych szkolnej oraz tłumów ludności do katedry, gdzie po kazaniu i udzieleniu błogosławieństwa nastąpiło zakończenie kongresu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Marszałek Piłsudski odbył onegdaj półgodziny spacer w Alejach Ujazdowskich.
 (—) W Nałęczowie został odsłonięty pomnik Stefana Żeromskiego.
 (—) Polska eskadra lotnicza z pułkownikiem Rąyskim na czele wylądowała w Białogrodzie.
 (—) W Gdyni bawila wycieczka 26 inżynierów chemików w celu zapoznania się z budową portu.
 (—) Wczoraj w sali obrad Rady Miejskiej obradował pierwszy zjazd lekarzy i działaczy samorządowych szpitalnych w Łodzi, który zgromadził około 150 uczestników. Po zagajeniu zjazd do głosu przystąpił prezydent Ziemięckiego, powołał prezydium zjazdu, w skład którego weszli: dr. Wincenty Bożucki, wiceprezydent m. st. Warszawy, dr. Kunicki z Krakowa, dr. Szulc z Poznania, p. Stanisław Kempner, naczelnik wydziału zdrowotnego m. Łodzi. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Rady Miejskiej p. inż. Holeczberger. W imieniu Urzędu Wojewódzkiego powitał zjazd na czele Zakrzewski, w imieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Jan Wojciechowski. Z referatem wystąpił dr. Józef Zawadzki z Warszawy, omawiając rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o zakładach leczniczych w samorządach.
 Następny referat wygłosił dr. Miłkostaedt.
 Po zamknięciu obrad odbył się bankiet w „Tivoli”, podczas którego odczytano szereg depesz gratulacyjnych. Zjazd uchwalił wysłać depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz min. Składkowskiego.

W dniu wczorajszym przy ul. Radwańskiej 33, odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod kościół ewangelicko-reformowany, który dzięki staraniom komitetu, stanie w niedługim czasie.
 Na wyrażenie zasługują przemówienia przybyłych na tę uroczystość pastorów z Warszawy. Obecni byli: wojewoda Jaszczolt, dowódca O. K. IV, gen. Małachowski ze swym adiutantem kpt. Fiszerem, inspektor armii, gen. Skierski, pastory: senjor Szeffer, Skierski, Semadeni wszyscy Warszawy.
 Zapowiedziany na tę uroczystość przyjazd generała Stawojskiego nie nastąpił z powodu ważnych przyczyn.
 P skończonym akcie komitet dla zaproszonych gości wydał obiad w Złotej Sali Grand Hotelu, który trwał dwie godziny. Po obiedzie goście warszawscy opuścili Łódź.

Pierwsza przedg. warszawska

London	43,52
Nowy-Jork	8,90
Paryz	35,05
Szwajcaria	171,88

Druaga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,43
Złoty	57,45
Dolar	5,10
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.
 Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85
 Przeważnie dolar w żądaniu 8,89
 W płaceniu 8,90
 Tendencja spokojna Podaż dostateczna,

Minister Romorki wybrany prezesem związku oficerów rezerwy. Zakończenie zjazdu w Toruniu.

Toruń, 18. 6. — Na zjeździe Zw. Oficerów Rezerwy Rzplitej zarząd zdał sprawozdanie, które przyjęto przez aklamację, poczem na wniosek Chlapowskiego z Poznania w imieniu „komisji matki” wybrano na prezesa Z. O. R. mjr. rezerwy ministra Romockiego oraz nadano jednogłośnie dr. Szurleyowi godność członka honorowego Z. O. R.
 O godz. 12-ej nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu, na którym obecni byli wice-wojewoda dr. Seydlitz, dowódca O. K. gen. Berbecki, prezes Banku Gospodarstwa Kraj. gen. Górecki i in. Dr. Szurlej wygłosił przemówienie na temat „Polskiego Pomorza”, w którym podkreślił odwieczne prawa

Polski do Pomorza, zaznaczając, iż zjazd oficerów rezerwy nie zamierza wygrażać szabłą, natomiast przez pokojową pracę zdecydowaną postawę zamierza bronić polskości Pomorza.
 Następnie odbyła się wspaniała uroczystość nad Wisłą, gdzie przedstawiciele okręgów wszystkich dzielnic Polski składali ślubowanie bronięcia ziemi pomorskiej, jako podstawy potęg mocarstwowej Polski, poczem rzucono na falę Wisły wspaniałe wieniec z symbolicznymi znakami związku.
 Zjazd otrzymał depesze powitalne od Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, na które odpowiedział hołdowniczymi telegramami.

Czy księża będą chodzili w sutannach? Prośba biskupów włoskich o reformę stroju duchownych.

Z Rzymu donoszą:
 Jeszcze w maju b. r. grupa biskupów włoskich a nawet, według niektórych informacji, gremium włoskiego episkopatu, zwróciło się do odpowiedniej Kongregacji z prośbą, aby we wszystkich krajach, w których księża świeckich obowiązują noszenie sutanny, a przede wszystkim we Włoszech zarządzone zniesienie tego stroju i zastąpienie go przez specjalnie określona formę surduta, praktykowaną już w wielu okolicach. Prośba umotywowana była względami wygody oraz oszczędności z uwagi na to, że sutanna jest nie tylko strojem kosztowniejszym niż ubiór sur-

dutowy, lecz także daleko szybciej ulega zużyciu. Ostatnio jednak dzienniki katolickie włoskie, jedne cześnie z ujawnieniem faktu samej prośby, poinformowały, że Kongregacja ma zamiar udzielić odpowiedzi niejako kompromisowej.
 Ma orzec, że nie widzi potrzeby zamieniania zasadniczych norm obowiązujących, ma jednak zarządzić
 przystąpienie biskupów „najpełniejszą swobodę określenia dla podległego im kleru takiej formy stroju, jaką będą uważali za właściwą.

Założenie kamienia węgielnego pod Kościół ewangelicko-reformowany.

W dniu wczorajszym przy ul. Radwańskiej 33, odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod kościół ewangelicko-reformowany, który dzięki staraniom komitetu, stanie w niedługim czasie.
 Na wyrażenie zasługują przemówienia przybyłych na tę uroczystość pastorów z Warszawy. Obecni byli: wojewoda Jaszczolt, dowódca O. K. IV, gen. Małachowski ze swym adiutantem kpt. Fiszerem, inspektor armii, gen. Skierski, pastory:

senjor Szeffer, Skierski, Semadeni wszyscy Warszawy.
 Zapowiedziany na tę uroczystość przyjazd generała Stawojskiego nie nastąpił z powodu ważnych przyczyn.
 P skończonym akcie komitet dla zaproszonych gości wydał obiad w Złotej Sali Grand Hotelu, który trwał dwie godziny. Po obiedzie goście warszawscy opuścili Łódź.

Święto pułkowe 18 p. p. w Skierniewicach. Dwa wyjazdy gen. Małachowskiego.

Łódź, 18 czerwca. — Jak się dowiadujemy, w dniu 21 czerwca dowódca O. K. IV, generał Małachowski wyjeżdża na inspekcję oddziałów artyleryjskich D. O. K. Łódź, przebywających obecnie na ćwiczeniach w Brześciu nad Bugiem.

W niedzielę dnia 24 czerwca generał Małachowski wyjeżdża do Skierniewic, gdzie weźmie udział w święcie pułkowym 18 p.p. na które został zaproszony Prezydent Rzeczypospolitej.

Napad bandycki pod Aleksandrowem. Aresztowanie jednego z opryszków.

Łódź, 18 czerwca. — Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem na przechodzącego szosą tuż przy przystanku tramwajowym w Kalach pod Aleksandrowem, łodzianina Uszera Kriegera, napadło kilku osobników. Napastnicy sterowziewszy Kriegera zrabowali mu 130 złotych gotówka oraz złoty zegarek.
 Po dokonaniu napadzie zbiegli w kierunku A-

leksandrowa. Obrabowany Krieger udał się na posterunek policji powiatowej w Radogoszczu i zameldował o napadzie.
 W wyniku przeprowadzonego pościgu jednego ze sprawców napadu ujęto.
 Nazwisko aresztowanego trzymane jest narazie w tajemnicy. Dalsze śledztwo trwa.

Blysk noża w świetle latarni.

Łódź, 18. 6. — Wczoraj o godzinie 10 wieczorem na ulicy Złotarskiej przed posesją nr. 71 wy-nikła krwawa bójka nożowa pomiędzy kilku nieznanymi osobnikami.
 W bójce odnieśli rany 22-letni Władysław Wardenkiewicz, zamieszkały przy ulicy Złotarskiej 71 i 22-letni Feliks Ogiński, żołnierz W. P. (Złotarska 99).
 Wardenkiewicz odniósł ranę, czoła i głęboką ranę klatki piersiowej. Broczącego krwią odwiedził lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Ogińskiego, który odniósł ranę pleców lekarz pozostawił na miejscu. Stan Wardenkiewicza bardzo ciężki.

W wyniku przeprowadzonego pościgu jednego ze sprawców napadu ujęto.
 Nazwisko aresztowanego trzymane jest narazie w tajemnicy. Dalsze śledztwo trwa.

Pobór rocznika 1907.

Jutro, we wtorek, winni się stawić następujący poborowi:
 Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie VIII-go komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: G od Ges, H, Ch, do Chin.
 Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodcowa 34) — poborowi rocznika 1906, mający odroczenie z art. 35-b ustawy o powszechnym obowiązku służby

wojskowej (czasowo niezdolni do służby w wojsku stałym), zamieszkał w obrębie VII komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: O, P, R, S, T, U, W, Z, Z.
 Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakutna 82) — poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie VII-go komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: N od Neu, O, P, R, do Ret,

Kobieta lubi przebywać w świecie złudy. Przykre porównania.

W kawiarniach i cukierniach jest zawsze trudno dostać do przejrzenia ostatni numer eleganckiego kobiecego czasopisma, traktującego o modach. Rozchwytują go kobiety, które nie mogą sprawić sobie pięknych sukien w nim opisanych, ani tembardziej wspaniałych samochodów, jakie mają ulubienice losu, których podobizny zawsze zamieszcza takie pismo. A jednak te istoty, stojące niejako

poza nawiasem rozkoszy życia, chcąc się przeglądać zeszty od deski do deski. Oczy ich z utęsknieniem studiują portrety kobiet, obracających się w środowisku bogaczy na plaży jakichś modnych kąpielisk morskich, w otoczeniu eleganckich pań lub w towarzystwie znanych gwiazd filmowych, przeglądają wizerunki pięknych willi i dworków wiejskich, ich zbyt kownego urzędzenia.

Jest to jakby księga z baśniami dla dorosłych, a kobiety wczuwają się w rolę królowej z bajki, przekazane, że mogłyby do skonałe zająć miejsce wysmukłej, rasowej arystokracji we francuskich kąpieliskach morskich lub sławnej divy filmowej w olbrzymim, sześciocyfrowym wozie samochodowym wśród ożywionego towarzystwa wysportowanych, wytwornych panów.

Ala ten rozkoszny obraz życia królowej z bajki mać gorzka świadomość, że życie rzeczywiste płynie zdala od tych wymarzonych wspaniałości i jest tylko skromnym istnieniem, którego jedyną, największą rozrywką jest godzina odpoczynku w cukierni, za progiem której czeka pospolita praca domowa, latanie, cerowanie, a w najlepszym razie uszycie jakiejś skromnej sukienki, modnej tylko w przybliżeniu. Niejedna kobieta zapomina o tem, że nie odczuwałaby w tym stopniu przytłaczającego ciężaru swej egzystencji, gdyby zaprzestała ustawicznych porównań. Leży to jednak w naturze jej, że wraca wciąż do piękna,

którego jej w życiu brakuje, choćby to piękno oglądać miała tylko na wizerunkach i w opisach. Bowiem niema kobiety, która by nie odczuwała zawiści widząc i czytając o tem, że los innym udziela wszystkiego, odmawiając jej rzeczy, dla których posiada należyte zrozumienie i odpowiednią ocenę.

Rzecz można, że kobiety mękę własną nieraz uprawiają jako sport. Siedząc w nათочzonej sali na pokazie mód, roziskrzonym wzrokiem przyglądają się najwspanialszym okazom. Nieraz się zdarza, że nie posiadają nawet środków

na pokrycie karty wstępu

dla zobaczenia tego objawienia przyszłej elegancji, kartę zdobyć musiały upokorzeniem się, wyzyskaniem swych stosunków. Nic to dla nich nie znaczy. Wiedzą, że to poniżenie własnej godności jest następstwem braku pieniędzy, ale wiedzą także, że nie miałyby miejsca z chwilą, gdyby znalazły środki na kupno pięknych sukien, z włożeniem których kobieta z niepozornej istoty zamienia się odrazu w królową z bajki — więcej jeszcze — w czarodziejkę.

Nie mając pieniędzy na to, pragną widzieć przynajmniej, co jest na świecie pięknego, a dla nich niedostępnego, a niekiedy także w podnieconym umyśle zachowują jakiś zrezygnowany pomysł, który następnie zastosowują w praktyce lub przynoszą swej krawcowej. Rzecz prosta, drogą tą nigdy nie powstanie toaletta podobna do modelu z pierwszorzędnej pracowni i nigdy też nie uszczęśliwi swej właścicielki, która w związku z nią marzy o bajecznie pięknym kapeluszu, odpowiednich pantofelkach, pończochach, futrze, torebce i t. d.

zastosowanych do sukni, a niedostępnych dla kieszeni. Jedynym jej zadośćuczynieniem staje się fakt, że sąsiadka, żyjąca w tych samych warunkach, co ona, nawet nie posiada podobnie nieudatnej kopii pięknego modelu, a stąd uważać ją musi za szczęśliwszą od siebie.

Każda współzawodniczka jednakże staje się towarzyszką niedoli, gdy wspólne pójście do kina zaprowadzi je obie do ulubieńca filmowego, którego obie podziwiają. Wprawdzie przedmiot podziwu nie jest zawsze ten sam i niejedną tylko. Jest nim każdy bohater kinowego dramatu, o którym głosi fama, że i w życiu także jest idealnym pięknością i wytwornością, różniącym się od starego, przytłoczonego codzienną troską, małżonka.

Kobieta brak piękności i elegancji w swym mężu odczuwa równie silnie i boleśnie jak on w niej, do czego dołącza się świadomość przykra, że brak zdolności czy też umiejętności jego jest przyczyną jej ograniczonego stanowiska w świecie.

Szczęśliwa kolonja pułkownika. Rezygnacja z współczesnej kultury.

Na granicy Boliwii i Argentyny, wśród malowniczej i niezwykle żyznej okolicy, poprzecinanej bystreimi strumieniami, powstała przed kilku laty

kolonja,

którą założył pułkownik Wiljam M. Murray, długoletni członek kongresu i osobisty przyjaciel prezydenta Woodrowa Wilsona.

Pułkownik Murray wycofał się z życia politycznego i wyjechał ze Stanów Zjednoczonych na poszukiwanie takiej ziemi, która by jeszcze wolną była od zepsucia cywilizacją i „niepszepiękną zgnilizną

współczesnej kultury”.

Żołnierz, polityk i bardzo wpływowym w swej ojczyźnie maż stanu tak sobie obrzydził stosunki w krajach cywilizowanych, iż uciekł w dzikie kraje.

Długo błądził i szukał, aż wreszcie znalazł malowniczą okolicę i uzyskał od rządu Boliwii koncesję na skolonizowanie niezamieszkałych dotąd terenów.

Pułkownik Murray zebrał garść przyjaciół z rodzinami, dobrał sobie kilkudziesięciu

pracowitych ludzi,

których przesładował los i objął w posiadanie dziewiczą ziemię, rodzącą zboża, trzcinę cukrową i bawełnę.

Na 100 kilometrach kwadratowych zamieszkało 225 osób.

Wśród pracy płynie im życie i niema szczęśliwszych ludzi nad tych dobrovolnych wygnańców, którzy zrezygnowali

z współczesnej kultury.

Jaki regulamin obowiązuje bezwzględnie mieszkańców tej „ziemi zapomnienia”?

Nie wolno im wspominać o przeszłości.

Natomiast trzeba się cieszyć teraźniejszością i przyszłością, która świetnie się zapowiada w nowej kolonji.

Kilkadziesiąt pięknych domków, wspaniałe ogrody, sady i łany obsiane rozmaitemi zbożami świadczą

o zamożności mieszkańców.

Wszyscy żyją jak bracia, niosąc sobie wzajemnie pomoc, raz w tygodniu zbierają się na wspólną modlitwę i pogadankę, a jedyną książką, którą czytają jest — Pismo Święte.

U lekarza.



Doktor: — Pan stanowczo używa za mało ruchu. A czem się pan zajmuje?
 Pacjent: — Roznoszeniem listów!

ALBERT JEAN.

ORYGINAŁ.

Właściciel restauracji z rozpaczą wznosił ręce w górę:

— Nic mi pan wybaczy! Zupełnie zapominałem zarezerwować dla pana stolik. To wina tych autobusów... Jednego dnia kompletna pustka, a nazajutrz sala przepelniona...

— Bardzo mi to nie na rękę — odpowiedziałem.

Spojrzał na mnie zakłopotany:
 — Widzę, że pan się gniewa... Jakoś poradźmy. Dostanie pan stolik na wieczór. Lecz narazie może pan usiądzie przy tym?

Nieśmiało wskazał stolik, mający piękny widok na umywalnię.
 — To stały stolik jednego z naszych pensjonariuszy. Samotnego pana, który tu już mieszka od pół roku. Bardzo to dystyngowany jegomość...

Niechętnie usiadłem przy tym stoliku. Zaledwie to uczyniłem, gdy stały pensjonariusz wszedł na salę i na mój widok stał zdumiony.

Nie był to człowiek zbyt pociągający. Proszę sobie wyobrazić olbrzymia, z długą, cienką szyją, na której zjeżdżało tam i nazad jabłko Adama jakby jaka wino. Kolnierzyk miał celuloidowy pod czernym i pekatynowym nosem jak kartofel żółty sje małe, rzadkie, nastroszone wasy. Oczy miał żółtawe, jak u kota.

Trzymałem się w defenzywie i zied-

liśmy wspólny posiłek nie zamieniając żadnych wrażeń kulinarnych, turystycznych, czy meteorologicznych, jak to jest we zwyczaju między ludźmi kulturalnymi.

Nic nie znamionowało anormalnego w zachowaniu tego przygodnego towarzysza mego śniadania. Wprawdzie lał rybę nożem, gniótł galki z chleba, które lepił pod stołem i nabierał sera palcami, lecz trudno było na podstawie tych faktów posadzać go o jakąś diaboliczność.

A jednak w życiu tego człowieka kryła się wielka tajemnica.

Właściciel restauracji, z którym pogodziłem się tymczasem, gdyż posłał mi niezwykle smaczną langustę, opowiedział mi, że jego dziwny gość, od pół roku, bez względu na porę i pogodę, odbywa co dnia ten sam spacer.

Siadał na skale akurat w miejscu, gdzie droga czyniła gwałtowny zakręt ku morzu, z jednej strony mając ścianę skalistą z drugiej otwartą przepaść nad morzem. Na posterunku tym przesiadywał cierpliwie po kilka godzin, wypalając niezliczone ilości papierosów i obserwując ruchy gęsto przejeżdżających samochodów.

W najbliższym czasie zdołałem stwierdzić, że restaurator miał rację. Zachowanie się dziwnego człowieka zaintrygowało mnie w najwyższym stopniu.

Pewnego wieczoru, nie mogąc opamiętać mego ciekawości, zbliżyłem się do niego i powołując się na nasze codzienne sąsiedztwo przy stole, zapytałem wręcz o powody tej jego zaszki.

Długo patrzył na mnie swemi oczy-

ma, pozbawionemi rzes, wreszcie rzekł:

— Zupełnie rozumiem, że zachowanie się moje może wzbudzać zainteresowanie. Większość ludzi stara się urozmaicić swe wycieczki. Ja, nie. Las eukaliptusowy, dom pustelnika, czy serpensywny nad morzem nie wzruszają mnie. Tylko ten wiraż, tu na tej drodze, interesuje mnie, gdyż oczekuje...

— Czego pan oczekuje?

— Wypadku — odpowiedział spokojnie.

I gdy obserwowałem go zdumiony, ciągnął dalej:

— Tak, drogi panie, wypadku! Pięknego wypadku. Wypadku, który pewnego dnia musi się tu zdarzyć! Wypadku, którego będę świadkiem ciekawym i bezstronnym!

— Pan jest potworem — krzyknąłem z oburzeniem.

— Potworem? Dlaczego? Jedynie amatorem silnych sensacji, nic więcej. Przysięgam panu, że nic nie uczynię, aby taki wypadek spowodować. Lecz gdy się już zdarzy, będę miał piękny widok. Po za tem jestem człowiekiem spokojnym i żyję z renty, czego i panu życzę, młody człowieku!

Zapomniałem już o spotkaniu z tym dziwnym człowiekiem, gdy wczoraj spotrzełem go niespodziewanie, jak wychodził z jakiegoś magazynu.

Wydał mi się postarzały i coś przygnębiającego malowało się na jego twarzy. Obarczony był mnóstwem paczek i szedł za małą kobietką, która od czasu

do czasu odwracała się, rzucając nań spojrzenie pogromcy zwierząt.

Na rogu ulicy kobieta ta rozkazała krótko:

— Mam jeszcze jeden sprawunek. A ty wracaj do domu. Tylko pośpiesz się trochę!

Człowiek spuścił głowę z poddaniem i gdy sadził, że kobieta już go nie widzi, zawołał na mnie:

— Proszę pana...

Zbliżyłem się, mimo całego wstępu, jaki odczuwałem do niego.

— Pan życzy sobie?

— Cieszę się, że pana spotykam...

Przypomina mi pan dobre czasy.

— Dobre czasy?

— Tak, panie! Te tygodnie błogostawione, które spędzałem sam na onej skale. Kilka dni po pańskim odjeździe stało się to, czego oczekiwałem już tak długo. Mały automobil rozbił się o skałę... Powtórzam panu: nie jestem złym człowiekiem. Tylko poprostu ciekawym. Pierwszy więc pobiegłem na pomoc nieostrożnemu szoferowi. Była to szoferka... Pielegnowałem ją, gdyż znam się trochę na medycynie. A potem powoli przywiązałem się do niej. Od tej pory diabli wzięli mój spokój. Paniątka z automobilu stała się wymagać jaca... Uniemożliwia mi egzystencję, pokłóciła mnie ze wszystkimi przyjaciółmi, kończy mnie ruinować... A nie mam siły z nią zerwać, gdyż kocham ją... Tak, kocham ją...

I uśmiechnawszy się gorzko, dodał:
 — Czekałem długo na wypadek! No i wydarzył mi się wreszcie!

Wędrowce dusz
Wisko?

m okultystycznym doko
erymentów, hipnotyzu
u swemu zdziwieniu za
dnokrotnie, iż media w
nym zmieniają głos, mi
rzy. Te nagłe i nieocze
ewnetrzne nasunęły pul
at myśl, że dusza me
sobie w głębokim tran

niem istnienia.

enia swych przypusz
ancuski zahipnotyzowa
yne, zmuszając ją we
n do cofania się pamie
ż do najwcześniejszych
Wspomnienia dziewczęcy
y nietylko pierw. lat
rwszych miesięcy. Wy
zy i ruchami medium u
noworodka. Wkrótce
czyła się i przybrała po
ącego się w tonie matki.
dłuższa przerwa cisza
y się na twarz dziew
życia przerwała się.

er należał, aby medium
nie dalej o swem po
iu. Nagle zmienił się w
czyny: wargi obwisły
czyło i przylumionym
ęczynnym medium pod
ko staruszka.

y 60 lat. Dzięki szczer
ym przez zahipnotyz
óżniej dociec, iż w pro
asteczku Francji zma
cju laty starzec o pod
m nazwisku. Przytoczo
yne fakty z jego życia
upelności z rzeczowis
o natomiast jak najdo
d hipnoza dziewczę nie
o o istnieniu owego mi
onalnego, ani — tem ba
n.

oknie.

V.
y zasłoniła albo okno, al
wdzięki.

niał to zlecenie zbyt do
niesienie przeciw panie
ności i zgorszenie publi
rozprawa, na której dyr
że żadnego doniesienia
osił

enie oskarżonej.
ma tancerki oświadczyła
awet sam prezydent re
nie może zakazać ewi
kostiumie, który prze
teatrze nie budzi żadne
tam
a policjanta...
łusność tych wywodów
uwolnić.

ningsa?

razy mówiące. W roku
wszystkie kina, należące
prowadzić
stem obrazów.

dzie musiało zupełnie
sową produkcję filmo
ielkie obrazy mówiące
nadały miejsce ujemne
długo. Pod reżyserją
lannings główną rolę w
„Grzeszne ludy”; film
dwa miesiące. Rów
United Artists” pracuje
nym pod tytułem „La

Ogród—to zdrowie fizyczne i pogoda ducha.
Przed wojewódzką wystawą ogrodniczą w Łodzi

Wywiad z prezesem Związku Ogrodników p. Kaczorowskim.

W związku z mającą się odbyć w Łodzi we wrześniu bież. roku wojewódzką wystawą ogrodniczą, prezes oddziału łódzkiego Centralnego Polskiego Związku Ogrodników p. Zygmunt Kaczorowski udzielił nam następujących informacyj co do organizacji i celu wystawy.

W dążeniu do rozwoju ogrodnictwa w Polsce we wszystkich jego dziedzinach i chcąc zachęcić społeczeństwo nasze do umiłowania i rozwoju tak piękno-go zawodu i bliższego

zestknięcia się z pięknem przyrody, a równocześnie dokonać w naszym województwie przeglądu w dziedzinie ogrodnictwa i galeji produkcji z nim związanym, Centralny Polski Związek Ogrodników w Łodzi

urządza wojewódzka wystawę ogrodniczą w Łodzi w dniach od 15 do 24 września 1928 w parku „Źródlińska”.

Protokolat nad wystawą objął p. wojewoda Jaszczotł; w skład Komitetu Honorowego zaś weszli J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki, prezydent m. Łodzi inż. B. Ziemięcki, dowódca D. O. K. IV gen. Małachowski i wielu innych.

Komitet wykonawczy wystawy stanowią pp.: Zygmunt Kaczorowski, prezes i dyrektor wystawy, Wojciech Salwa — wiceprezes, Tomasz Leszczyński, wiceprezes, Adam Seweryniak — sekretarz generalny, Ludwik Nowicki — zastępca sekretarza, Józef Midrzejewski — skarbnik, Ludwik Jasiński z Łęczycy Zygmunt Rudnicki z Pabjanic, Herman Einbrodt, Józef Hrdina, Antoni Pytek, Bolesław Mierniewicz, Frwin Guenther, Idzi Kłosowski, Jan Dymkowski, Franciszek Dymkowski, inż. Edward Templin, dyrektor plantacji miejskich.

Pod względem eksponatów Wystawa będzie niezwykle urozmaicona, obejmując działy następujące:

- 1) Szkółki owocowe i ozdobne, 2) Warzywa, 3) Owoce, 4) Rośliny handlowe i amatorskie, 5) Nasiona, 6) Rośliny leśne i techniczne (wikliniarstwo), 7) Plany i modele ogrodów, 8) Przetwory, 9) Przemysł i handel, 10) Jedwabnictwo, 11) Nauka i szkolnictwo, 12) Pszczelnictwo.

Nagrody udzielone będą pieniężne i honorowe w postaci dyplomów, medali złotych, srebrnych i brązowych oraz listów pochwalnych i wyróżnień.

Dla wyróżnienia wystawionych eksponatów komitet zaprasza komisję sędziów — wybitnych przedstawicieli świa-

ta ogrodniczego oraz reprezentantów władz państwowych.

— Wystawa łódzka — informuje nas dalej p. prezes Kaczorowski — wzbudziła ogromne zainteresowanie w całym kraju. Udział swój w niej zgłaszają ogrodnicy z Warszawy, Krakowa, Poznania, tak, że z nazwy tylko będzie ona wojewódzka.

Dla samej Łodzi będzie ona miała znaczenie bardzo doniosłe, pobudzi bowiem inicjatywę prywatną w mieście naszym w kierunku ogrodnictwa zarówno warzywnego jak i zdobniczego. (Magistrat t. j. wydział plantacji miejskich może tylko do pewnego stopnia zaspokoić potrzeby miasta pod względem ilości drzew, kwiatników i zieleńców. O wiele więcej może zdziałać

inicjatywa prywatna.

w sumie zaś wysiłki miasta i osób prywatnych dadzą obfite zadrzewienie i zazielenienie Łodzi, pod którym to względem miasto nasze

jest najbardziej upośledzone wśród wszystkich miast kraju.

Bardzo poważne znaczenie ma dla Łodzi ogrodnictwo warzywno-miejscowe, dla zaspokojenia konsumcji, która wzrasta się ustawicznie. Produkcja warzyw na miejscu na terenie miasta lub w jego pobliżu sprawiłaby, iż te artykuły żywnościowe byłyby o wiele tańsze, niż są obecnie, gdy trzeba dowozić je z okolic niezbyt odległych.

Zgnilizna wielkiego miasta.

Urowadzenie 3 chłopców z Warszawy

Z Warszawy donoszą: 22-gi komisarjat na Woli powiadomiony został przez Franciszkę Dworakowską, że mieszkała przy ul. Bema nr. 36 o potwornym, dotychczas

niepotykanym fakcie uprowadzenia i wywiezienia prawdopodobnie z Warszawy jej 17-letniego syna Stefana, który wyszedł z domu do szkoły im. Roeslerów, znajdującej się przy ul. Chłodnej i dotychczas nie powrócił.

Dochodzenie prowadzone w tej sprawie ustaliło również, że zaginęli młodociani koledzy Dworakowskiego: Bolesław Jerzy Dulemba, lat 15 i Klemens Biedrzycki, lat 17, których daresu dotychczas nie mo-

zrozumiał doniosłość inicjatywy naszej magistrat i poszedł nam jakgdyby na rękę ofiarując bezpłatnie park „Źródlińska” jako teren wystawy.

Strona finansowa organizacji wystawy przedstawia się narazie niezbyt dobrze, jesteśmy jednak pełni optymizmu. Liczymy na to, iż wystawę, której czas trwania będzie prawdopodobnie przedłużony

ponad dni 14

zwiezdi około 40 tysięcy osób, przy cenie biletu wstępu 50 gr. Niektóre sejmiki województwa łódzkiego wspomogły nas subydjami.

Nie wiemy tylko, z jakiego powodu odmówił nam pomocy sejmik łódzki. Możliwe, że i magistrat łódzki wspomógł nas, choć może nie tak szczerze jak magistrat m. Torunia, który na organizację wystawy ogrodniczej w tem mieście przeznaczył 200,000 zł.

Narazie postępujemy w myśl zasady mickiewiczowskiej: Mierz siły na zamiary, nie zamiary podług sił! Służymy dobrej sprawie i mamy nadzieję, że zarówno społeczeństwo jak i państwo poprą nas w tem zbożnym dziele. Tak znacznej dozy optymizmu nabraliśmy od czasu wystawy poznańskiej, której

sukces był niebywały

i natchnął ogrodników polskich do dalszej intensywnej pracy — kończy p. prezes Kaczorowski.

K.

OSZUŚCI
w roli adwokatów.
Stolica zwalcza plagę
fałszywych doradców.

Prasa niejednokrotnie pisała o plagie pokatnych doradców i pośredników, grających przed gmachem Sądu Okręgowego i przed Sądem Apelacyjnym na Placu Krasińskich i czyhających na ludzi, którzy mają jakieś sprawy w sędzie. Pośrednicy ci wyzyskiwali łatwowiernych, którzy wpłacając im dość znaczne sumy, nie otrzymywali żadnych porad prawnych lub porady dyletanckiej, nie dające zainteresowanemu korzyści.

Pośrednicy ci mieli swych agentów na wszystkich przyległych do ul. Miodowej bocznicach oraz przed gmachem Sądu. Agenci wyłapywali klientów i prowadzili ich do kawiarni w pobliżu zbiegu ul. Kapucyńskiej i Miodowej, gdzie znajdowało się

centralne biuro pokatnych doradców, lub do pobliskich biur pisania próśb gdzie również „urzędowali” doradcy.

Od klientów tych pobierali oni opłaty i skierowywali ich do adwokatów, którzy również płacili im honoraria „od sztuki”.

W kontakcie z pośrednikami pozostawali jednak nietylko prawnicy, lecz także fałszywi adwokaci, którzy prosto oszukuwali łatwowiernych.

W tych dniach do prokuratora III okręgu wpłynęła zbiorowa skarga kilku poszkodowanych przez pokatnych doradców i na podstawie tej skargi, w porozumieniu z władzami administracyjnymi urządzono wczoraj obławę.

W wyniku w rece policji wpadło kilkudziesięciu pokatnych doradców, a m. in. Stanisław Kalficki, 2-krotnie karany za oszustwo, Marja Dobrucka, Jan Waclaw Kopeć 3-krotnie karany za kradzież i inne przestępstwa oraz Marceli Chojnacki z żoną.

Pośrednicy ci zbierali się również w biurze pisania próśb Karola Rubinsztajna (Miodowa 14) i Franciszka Sawickiego.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi urząd śledczy. Spodziewane są dalsze arestowania.

Popierajcie
przemysł krajowy.

ba i wyglądem nieznanego. Teraz Nowiński był już zupełnie pewny słuszności swych podejrzeń i powiniósł sobie w duchu, że udał się o pomoc do agencji, gdyż zdawało się nie ulegać wątpliwości, że zanosi się na dalszą walkę z tajemniczym wrogiem, nieprzebiegającym w środkach.

Szef agencji, niepozorny czelczyzna o lishich oczach za ogromnymi okularami wysłuchał cierpliwie opowiadania i szybko wydał potrzebne zarządzenia.

Zadzwoniwszy na służącego, kazał przynieść teczkę z korespondencją paryską i przeszkuszył kilkanaście arkuszy, wynalazł list z Paryża, donoszący o inwigilacji Cypryjskiego w Monte Carlo, wraz z fotografią migawkową Cypryjskiego i żony. List był wysłany z okazji wyjazdu Cypryjskiego do Brodów, przez Wiedeń.

Następnie szef polecił wezwać p. Munka. Wszedł młody, mały, zgrabny człowiek, o dziecięcym wyrazie twarzy, lecz bystrych i sprytnych oczach. Wówczas szef poprosił Nowińskiego, aby jeszcze raz powtórzył swe opowiadanie. Gdy to się stało, rzekł do Nowińskiego:

— Do pociągu ma pan zaledwie pół godziny czasu. Najdalej za 10 minut musi pan wsiąść w auto i odjechać na dworzec. Auto stoją obok kawiarni Puchera, którą pan niezawodnie zna. Na dworcu znajmie pan miejsce i pojedzie dalej, jakby nic nie zaszło. Pan Munk uda się z panem w drogę i zarządzi co należy. Agent naszego oficjalnie pan nie zna i tylko w razie wyraźnego niebezpieczeństwa wolno panu zwrócić się do niego. On zaś po drodze udzieli panu w miarę potrzeby wszelkich wskazówek w sposób niezwracający uwagi.

GROM.



Tajemnice rulety.

Powieść.

Na odczeczdem pani Ordonowa pokazała mu stosy listów do męża, których nie otwierała, nie rozumiejąc się na sprawach handlowych. Z listów tych wpadła w oczy Nowińskiego koperta z firmą „Delaroux & Cie” w Paryżu. Widząc w nagłówku napis „Biuro detektywów prywatnych” otworzył za pozwoleniem pani Ordonowej ten list i dowiedział się z niego, że firma upomina się o 5000 fr., wypłaconych jakiegis p. Melińskiej i o dyspozycję w sprawie Cypryjskiego. Wyszukał wobec tego z aktów Ordonowa całą poprzednią korespondencję w tej sprawie i zabrał ją ze sobą w drogę.

Przeszedłszy do wagonu restauracyj-

nego, zaczął jeszcze raz przeglądać zabrane papiery, pragnąc wyrobić sobie pewien pogąd na sprawę i wyrozumować, po co właściciel Ordon pojechał do Monte Carlo.

Podniósłszy nagle głowę z nad papierów, doznał wrażenia, że siedzący obok, krepy, nieco otyły brunet o wielkim nosie, dość natarczywie przygląda się jemu i kopertom listów, leżących na stole. W pierwszej chwili uznał to za znak swego zdenerwowania i czyste przywziewienie, niemniej jednak schował korespondencję obojętnym ruchem do portfela, skończył kolację i wrócił do przedziału.

W Wiedniu, dokąd pociąg przyjechał około 7-ej rano, trzeba było czekać na połączenie przeszło 3 godziny. Nowiński postanowił spędzić je na spacerze w mieście, które znał dobrze z czasów studjów na akademii exportowej.

Wyszedł przeto z dworca Północnego spacerkiem na miasto i minawszy most na kanale Dunaju i Rotenturmstrasse, znalazł się koło kościoła św. Stefana. Spojrzawszy z zachwytem na ten kamienny cud, skierował się po chwili do pobliskiej kawiarni Europejskiej, aby napić się znanego wiedeńskiego melanzu.

Przeglądając stertę dzienników, podaną bez wezwania przez kelnera, dostrzegł obok drzwi pasażera z wagonu restauracyjnego, pijącego również kawę i czytającego dziennik.

— To zastanawiające — pomyślał Nowiński i zastanowił się dziennikiem, aby ochłonąć po tem odkryciu. Dziwne podejrzenie zakiełkowało mu w duszy. Czyżby był śledzony? Po namyśle postanowił się o tem przekonać. Przypomniałszy sobie jakiś detektywistyczny film, zrobił

papierosem dziurkę w gazecie i przez otworek zaczął obserwować nieznanego. Już po chwili dostrzegł, że ten pozornie tylko czyta i stale, bacznie spogląda w jego stronę.

Przyjrząwszy się bliżej nieznanemu nabrał przekonania, że musi go znać. Czarna marynarka na przygarbionych plecach, rumieńce na twarzy, krepy, grubawy, szpakowate włosy — tańczyło w myślach Nowińskiego. Udał, że czyta gazetę, Nowiński gorączkowo myślał, co należy uczynić. Wreszcie powziął nagle postanowienie.

Zapłacił, wyszedł na ulicę i skinął na samochód. Było to na rogu Kärntnerstrasse. Oglądawszy się nieznacznie, zanurzył, że natrętny pasażer jest już w pobliżu. Poczekał jeszcze chwilkę, aż nieznamy całkiem się przybliżył, rzucił Nowiński adres: „Westbahnhof” tak doniosło, że nieznamy niezawodnie go dostrzegł. Jadąc na dworzec, wynalazł w portfelu jeden blankiet firmy Delaroux et Cie i odczytał jej wiedeński adres.

Dojechawszy do dworca, zmienił torozkę i udał się na Graben 14 gdzie mieszkała się wiedeńska filja paryskiej centrali detektywów. Pewny, że przesładowca stracił go już z oczu, udał się do biura firmy.

Do pociągu paryskiego było jeszcze półtorę godziny.

W filii wiedeńskiej „Delaroux et Cie” opowiedział Nowiński wszystkie najdrobniejsze szczegóły sprawy i poprosił o radę i pomoc. Gdy powtarzał treść zeznań adw. Mandelbauma w Brodach, przypomniał sobie nagle, skąd zna sylwetkę nieznanego. Opis posłańca, podany przez Mandelbauma, zgadzał się zupełnie z oso-

Dzień w Łodzi.



Gdzie się podział warjat? „Aban” przepadł jak kamień w wodzie.

Przed paru dniami w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówku, umieszczono mężczyznę lat około 30 przeważnie „Aban”. Mężczyznę owego znaleziono na ulicach Łodzi, gdy w ataku szału, tłukł głową o mur.

Wczoraj około godziny 5 po południu „Aban” poturbował dwóch dozorców, zdołał wymknąć się z celi i zbiec z zakładu. Ślady wskazują, że udał się on do Łodzi gdzie jednakże go dotąd nie odnaleziono. Zarząd szpitala zawiadomił policję, która pasczukuje nieszczęśliwego.

Chory ubrany był w brązowe, ubranie pluszowe. W napędzie furji staje się niebezpieczny dla otoczenia.

Dzieci na wozie.

Smutne zakończenie wesołej zabawy.

W dniu wczorajszym niejaki Wasiak, zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiej 38, pozostawiwszy wóz a na nim swą

6-letnią córkę,

Leokadję, poszedł załatwić jakąś sprawę. Po odejściu woznicy na wóz zaczęły się wdopywać dzieci, stojące przed bramą. Wasiakówna bawiła to niezmiernie, to też zapomniała o wszelkich przestrożkach ojca.

W pewnej chwili rozbawiona dziewczynka ujrzała powracającego ojca. Zatrwożyła się i zaczęła spędzać z wozu swe rówieśniczki tak energicznie, że spadła na bruk.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u dziewczynki tłuczony rany głowy i rak i po udzieleniu pomocy, pozostawił Leokadję Wasiakównę pod opieką ojca.

Tajemnica cichej alei.

Odkrycie przechodnia.

Wczoraj po południu w parku Poniatowskiego na ławce wystawionej na działanie promieni słonecznych leżała około 40-letnia kobieta.

Przechodnie obojętnie przechodzili mimo. Dopiero przed wieczorem ktoś podszedł do ławki i przyjrząwszy się nieznanemu zauważył na jej ustach ślady opalenizny, pochodzące jakgdyby

od trucizny.

Zaalarmował dozorców parkowych i pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził otrucie nieznaną trucizną i po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę, w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Nazwiska nieznanego z powodu braku przy niej jakichkolwiek dowodów osobistych nie stwierdzono.

Tragedja duszy dziecięcej

Rozpacz rodziców.

Łódź, 18. 6. — Epidemja samobójstw przybiera coraz to

większe rozmiary.

Groźne memento dla wychowawców i rodziców jest dzisiejszy wypadek zamachu samobójczego 11-letniej

Janinki Krajewskiej,

córki bezrobotnego zamieszkałej przy ulicy 6. Sierpnia 96.

Janinka Krajewska z niewiadomych do tej pory powodów otrula się luminolem. W stanie bardzo ciężkim odwiózła ją pogotowie do szpitala Anny-Marji.

Jeden dzień w Karolewskim lesie.

Bójka na noże.

Wczoraj po południu las miejski na Karolewskim roit się formalnie od łodzian, którzy po całonocnej pracy, zażywali świeżego powietrza. Wódka jednych pobudzała do wesołości,

drugich do awantur.

Te ostatnie zwłaszcza wybuchały co chwile. Ostatnia bójka jaka wynikła około godziny 9 wieczorem zakończyła się krwawo. Kilku powracających osobników,

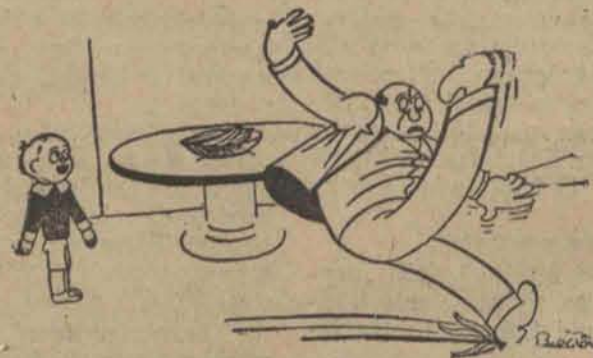
wszczęło bójkę w Alei Unji, obok placu sportowego ŁKS-u.

Błysnęły noże i jeden z uczestników bójki ugodzony w prawy bok

upadł na ziemię,

co widząc pozostali rozbiegli się. Do broczącego krwią nieznanego zawieziano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł ofiarę bójki do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Przekonał się.



Ojciec: — Co za bałwan rzuca skórki pomarańczowe na podłogę?

Synek: — To, ja tatusiu. Ciągłe się chwaliś przed mamusią, że masz równowagę i dlatego chciałem się przekonać.

Zgubny nałóg młodzieńca.

Dwie butelki spirytusu.

Wczoraj nad ranem na ulicy Kilińskie go w bramie nr. 27, siedział jakiś młodzieńiec i pociągał spirytus z półlitrowej butelki. Gdy skończył pierwszą, wyjął z kieszeni drugą.

Przeholował jednak, bowiem po kilku pociągnięciach

stracił przytomność.

Zauważył go posterunkowy, który zawezwał karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz stwierdził zatrucie nadmiarem alkoholu i po udzieleniu pomocy odwiózł ofiarę zgubnego nałogu do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nieznanym okazał się 25-letni

Maksymilian Króliczak.

zamieszkały we wsi Romanków pod Łodzią.

Stan Króliczaka ciężki.

OD DOMU DO DOMU

chodziła biedna dziewczyna w poszukiwaniu pracy.

24-letnia Wanda Gebauer, bezrobotna służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, tułała się po Łodzi w poszukiwaniu pracy. Gdy wreszcie wędrowka od domu do domu nie dała żadnego rezultatu, — dziewczyna postanowiła odebrać sobie życie.

Wczoraj późnym wieczorem znalazłszy się w bramie przy ulicy Nowo-Rokińskiej 20, wypila flaszeczkę jodiny, po

czem wybiegła na ulicę i uszedłszy kilkanaście kroków

upadła jak długa na chodnik.

Przechodnie zawezwali karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po przepłókaniu żołądka, odwiózł Gebauerównę do szpitala przy Zbiórni Miejskiej.

Stan desperatki ciężki.

Posterunkowy dzwonił grzecznie do dozorcę — włamywacze kradli niegrzecznie w mieszkaniu.

Ze Lwowa donoszą: Nocy wczorajszej nieznaną sprawcy włamywacze weszli do mieszkania przy ul. Listopada 87 i rozbili kase, z której zabrali całą biżuterję p. Gołuchowskiej

wartości 100.000 zł.

W chwili, gdy włamywacze byli w mieszkaniu, patrolujący posterunkowy

dzwonił do bramy,

chcąc się dostać do wnętrza, celem skontrolowania, czy wszystko jest w porządku.

Do mieszkania dozorcę nie mógł się jednak dostać, tak, że dotarł dopiero przez sąsiedni ogród na podwórzu domu, przyczem sproszył włamywaczy, którzy zbiegli unosząc jednak swój łup ze sobą.

Kto zapłaci odszkodowanie rodzinom zmasakrowanych robotników?

Z Sosnowca donoszą: Rodziny 7 ofiar strasznej katastrofy między Dąbrówką a Będzinem wnoszą przeciw skarbowi kolejowemu

skarżę cywilną o odszkodowanie

z powodu niezastosowania koniecznych przepisów ochronnych.

Zabici byli ludźmi młodymi w wieku od 19 do 23 lat.

Sędzia śledczy zwolnił z aresztu nadzor

cę drogowego, Rosika, ponieważ nie zachodzi obawa ucieczki.

Dotychczas śledztwo ustaliło, że odpowiedzialność za katastrofę ponosi nie tylko Rosik, lecz również st. zawiadowca drogowy, Pawełek, maszynista Starski i dyżurny stacji Dąbrowa, którzy

nie zastosowali się

do obowiązujących przepisów ostrożności.

Tragedja starego lokaja.

Głuchy amator totalizatora.

Z Warszawy donoszą: Nikt nie wiedział wczoraj kim jest tajemniczy trup starego człowieka, znaleziony w zaroślach parku Ujazdowskiego.

W kieszeni zabitego tkwiła karteczka ze słowami:

„Ja już nie żyję — wszystko, co posiadam, zapisuję mojej siostrze, Marji Do minowskiej”.

Okazało się, że było to samobójstwo.

Popelnił je

b. sługa arystokratycznych domów

Alojzy Walczak.

Na starość ogłuchł, więc znalazł się na bruku. Oszczędności zaś... przegrał na wyścigach.

Otruł się cjankiem potasu.

Śmiertelny chwyt atlety. Skutki podwójnego nelsona.

Z Cieszyna donoszą: Przed sądem okręgowym w Cieszynie w ubiegłym tygodniu stał niejaki Piotr P. z Komorowic pod zarzutem zabójstwa popełnionego na koleodze. Podczas zapasów chwycił przeciwnika za kark t. zw. podwójnym nelsonem, łamiąc mu przytem

kręgosłup

i powodując natychmiastową śmierć.

Oskarżony bronił się, że użył w zapasnictwie dozwolonego i używanego chwytu i tylko nieprzewidziane nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć walczącego z nim zapasnika.

Trybunał uwzględniając ten łagodzący moment skazał go tylko na 3 miesiące aresztu.

Pułkownik saperów przed sądem.

Pół roku więzienia za przekroczenia służbowe.

Z Grudziądza donoszą:

Po ośmiomiesięcznej rozprawie sądowej sąd okręgowy wojskowy z Grudziądza na sejbie wyjazdowej w Toruniu skazał b. dowódcę 8 p. sap. pułk. Buttlera za

przywłaszczenie sobie różnych kwot, oddanych do jego dyspozycji, nadużycie władzy i wydawanie rozkazów niezgodnych z przepisami wojskowymi, na 6 miesięcy więzienia i zwolnienie z wojska.

Obrona w imieniu skazanego wniosła zażalenie od wyroku.

27 gospodarstw w morzu płomieni.

Straty wynoszą 500 tysięcy złotych.

Ze Lwowa donoszą:

W powiecie bóbreckim we wsi Wierzbice, w zabudowaniach gospodarskich Jurka Dańczewskiego, wskutek wadliwej budowy kominia,

wybuchł pożar,

który podsycały wiatrem w jednej chwili objął całe gospodarstwo i począł się przercać na sąsiednie zabudowania.

Zaalarmowane tuż przybyły na miejsce wszystkie okoliczne straże pożarne. Akcja ratunkowa ze względu na silny wiatr oraz niedostateczną ilość wody była wprost niemożliwa.

Ogółem spłonęło

27 gospodarstw

wraz z inwentarzem martwym i zbożem. Ofiar w ludziach nie było. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 500,000 zł.

Zbieszczona bóżnica.

Samobójstwo żołnierza.

W bóżnicy żydowskiej w Sokółce zjawił się onegdaj żołnierz wyznania mojżeszowego i oświadczył służbie bóżnicznej, że chce się pomodlić z racji przypadającej rocznicy

śmierci jego ojca.

Nie podejrzewając nic złego służba została go samego w świątyni.

Po powrocie skonstatowano, że żołnierz powiesił się na dużym haku od lampy. Nazwiska denata dotychczas nie ustalono. Kahał miejski jest w nielada kłopotcie. Fakt bowiem samobójstwa przez powieszenie w bóżnicy, jest niesłychanym zbezczeszczeniem świątyni.

Robotnik bez nóg.

Straszny wypadek w kamieniołomach.

Z Kielc donoszą:

Na bocznicę kolejowej Kopalni Tow. Akc. „Sitkówka” pod Kielcami wagony kolejowe pchnięte ze stacji kol. w Sitkowie posunęły na bocznicę tej kopalni stojące wagony kolejowe.

natadowane kamieniami;

wagony ruszyły nagle i robotnikowi Wincentemu Krysztofikowi, lat 18 z Bolechowic, obcięło obie nogi powyżej kolan. Krysztofika odwieziono do szpitala w Kielcach, gdzie zmarł.

Dotychczas w w...
Łódź przodowała w...
pewnego czasu groźn...
ceważenie zawodnik...
przez naszych czołow...
się w dniu wczoraj...
Szmida, mistrz Polski...
nie zasłużeń młode...
wodnikowi, umiejące...
słabszą stroną przeci...
start kaliszczanina wpl...
Szmida. To wypuszc...
to znów miał, albo...
mywał maszynę by S...
rientować w jego zar...
„Krzywej” wyrwał...
szybki zjazd Szmida...
ani też heroiczny wy...
w jeździe bez pomoce...
szutski lekko cały cz...
jąc, jak na łódzki tor...
Tytuł mistrza przesze...
lisa, dokąd, spodzie...
dzie również i tytuł m...
Polska mało posiada...
kolarzy. Technika w...
pierzwszorzędną rolę...
Koszutski.

Zanim przejdę do...
i międzybiegów, wspo...
szych biegach nazwan...
prześczeni, 200 mtr...
wodników na czas ze...
dyńczo, celem ustani...
czasu, jest o tyle nie...
właściwy czas kolarz...
nie zostanie osiągni...
współzawodnictwa i...
nie może rozwinąć jak...
ści, jestem pewien, że...
nego startu lotnego n...
szutskiego, czy Reula...
na 200 mtr, czas nie...
fra 13.6 sek., lecz mog...
koidem na tym dystan...
się innych kolarzy.

W biegu o rekord...
mtr, pierwsze miejsce...
się 13.6 sek. Takie sa...
Pusz. Trzecim był Re...
o do wysięgu o tytu...
twa łódzkiego, zawo...
4 grupy. W pierwszej...
Pusz. Zwyciężył Zyb...
Wisniewski, Rettig i i...
w trzeciej Szmida, Ka...
i d. Zwyciężył Szmida...
ski, Placek i inni. Z...
Wycelminowani w ten...
kali się w międzybie...
pierwszych z przedbie...
dwóch biegów kwalifi...
nych dla jeźdźców k...
miejsca w przedbiegac...

Staneli więc na sta...
międzybiegu Szmida, Z...
ciężył Szmida w czasie...
go międzybiegu Koszu...
Zwyciężył Koszutski...
sek., gdyż na „krzywej...
„nosek” pedałow. W...
stał wycelminowany z...
nia. Do finału pierwsze...
Zybert i Brauner. Wyg...
13.6 sek., uzyskując...
miejsce i nagrodę w mi...
drugim o pierwsze i dr...
li się Koszutski i Szm...
wyżej zaznaczyliśmy, k...
bywając tytuł mistrza...
nagrodę otrzymał Szm...
go na ostatnich 200 m...
ta 13.8.

W biegu „premjowy...
toru 4.000 mtr. zwycie...
przed Perkowskim i R...

W biegu „prześladow...
znała pierwsze miejsce...
chano w ciągu 10 minu...

W biegu „olimpijski...
10 okrążeń toru (4.00...
drużyna Unionu w czas...
dualnie Beegel, Pusz, I...

Bieg „Scrajsch” na...
dla jeźdźców finałow...
strzostwo, zwycięstwo...
w czasie 14 sek. po zac...
tem i Szmidem.

W „handicapie” na...

SPORT.

NA HELENOWSKIM TORZE...

**Wyścigi o tytuł mistrza.
Koszutski (Kalisz) pogromcą Szmidta (Union).**

Dotychczas w województwie łódzkim Łódź przodowała w kolarstwie, jednak od pewnego czasu groźny stał się Kalisz. Lekceważenie zawodników prowincjonalnych przez naszych czołowych kolarzy zemściło się w dniu wczorajszym. Nieoceniony Szmidt, mistrz Polski na torze, uległ zupełnie zasłużenie młodemu Koszutskiemu, za wodnikowi, umiającemu wykorzystać najslabszą stronę przeciwnika. Na wspaniały start kaliszana wpłynęło zdenerwowanie Szmidta. To wypuszczał go lekko naprzód to znów mijał, albo też formalnie wstrzymywał maszynę by Szmidt nie mógł się zorientować w jego zamiarach; wreszcie na „Krzywej” wyrwał odrazu. Nie pomógł szybki zjazd Szmidta z górnej krzywizny, ani też heroiczny wysiłek wyrażający się w jeździe bez pomocy siodełka, gdyż Koszutski lekko cały czas finiszował osiągał, jak na łódzki tor, niezły czas 13.6 sek. Tytuł mistrza przeszedł na rok 1928 do Kalisza, dokąd, spodziewać się należy, przejdzie również i tytuł mistrza Polski, bowiem Polska mało posiada tak utalentowanych kolarzy. Technika w sporcie odgrywa dziś pierwszorzędną rolę, a tę głównie posiada Koszutski.

Zanim przejdę do opisanego przedbiegów i międzybiegów, wspomnieć muszę o pierwszych biegach nazwanych „Rekordem na przestrzeni 200 mtr.” Wypuszczanie zawodników na czas ze startu lotnego pojedynczo, celem ustanowienia najlepszego czasu, jest o tyle nieracjonalne, że nigdy właściwy czas kolarza według jego formy nie zostanie osiągnięty, gdyż z braku współzawodnictwa i dopingu zawodnik nie może rozwinąć jak największej szybkości, jestem pewien, że gdyby Szmidt z pełnego startu lotnego naciskany przez Koszutskiego, czy Reula lub Pusza finiszował na 200 mtr. czas nie byłby wyraził się cyfrą 13.6 sek., lecz mógłby być naprawdę rekordem na tym dystansie. To samo tyczy się innych kolarzy.

W biegu o rekord na przestrzeni 200 mtr. pierwsze miejsce zajął Szmidt w czasie 13.6 sek. Takie samo miejsce uzyskał Puszc. Trzecim był Reul 14 sek.

Do wyścigu o tytuł mistrza województwa łódzkiego, zawodników podzielono na 4 grupy. W pierwszej znalazł się Zybert i Puszc. Zwyciężył Zybert; w drugiej Reul, Wiśniewski, Rettig i inni. Zwyciężył Reul; w trzeciej Szmidt, Kapłan, Kołodziejcki i t. d. Zwyciężył Szmidt i w czwartej Koszutski, Placek i inni. Zwyciężył Koszutski. Wyliminowani w ten sposób jeźdźcy spotkali się w międzybiegu, dostępnym dla pierwszych z przedbiegów i pierwszych z dwóch biegów kwalifikacyjnych rozegranych dla jeźdźców którzy zdobyli drugie miejsca w przedbiegach.

Staneli więc na starcie do pierwszego międzybiegu Szmidt, Zybert i Puszc. Zwyciężył Szmidt w czasie 13.6 sek., do drugiego międzybiegu Koszutski, Brauner i Reul. Zwyciężył Koszutski łatwo w czasie 13.6 sek., gdyż na „krzywej” Reulowi urwał się „nosek” pedałowy. W ten sposób Reul został wyliminowany z finałowego spotkania. Do finału pierwszego weszli natomiast Zybert i Brauner. Wygrał Zybert w czasie 13.6 sek., uzyskując tem samem trzecie miejsce i nagrodę w mistrzostwie. W finale drugim o pierwsze i drugie miejsce spotkali się Koszutski i Szmidt. Zwyciężył, jak wyżej zaznaczyliśmy, łatwo Koszutski, zdoławszy tytuł mistrza na rok 1928. Drugą nagrodę otrzymał Szmidt. Czas Koszutskiego na ostatnich 200 mtr. 13.6 sek., Szmidta 13.8.

W biegu „premiowym” na 10 okrążeń toru 4.000 mtr. zwycięstwo odniósł Patzer przed Perkowskim i Rettigiem.

W biegu „prześladowania” komisja przyznała pierwsze miejsce Peeglowi. Przejechał w ciągu 10 minut 5.880 metrów.

W biegu „olimpijskim” drużynowym na 10 okrążeń toru (4.000 mtr.) zwyciężyła drużyna Unionu w czasie 5.49 min. Indywidualnie Peegel, Puszc, Kołodziejcki.

Bieg „Scratch” na 1200 mtr. dostępny dla jeźdźców finałowych wyścigu o mistrzostwo, zwycięstwo odniósł Koszutski w czasie 14 sek. po zaciekłej walce z Zybertem i Szmidtem.

W „handicapie” na 1200 mtr. przy udzia-

le wszystkich zawodników pierwsze miejsce po półtora minutowym finiszowaniu, zajął Reul (L.K.S.) przed Raabem i Milsteinem. Ostateczny czas 1.32 m. W biegu tym Koszutski i Szmidt nie odegrali poważniejszej roli.

Ładnym starciem odbył się bieg dystansowy na przestrzeni 10 klm. (25 okrążeń toru) z trzema finiszami w okrążeniach 10.20 i ostatnim. I w tym biegu Koszutski wykazał technikę, to też przy pierwszym finiszu „nabił” Reula i Szmidta, jednak

pod koniec 18 okrążenia odpadł z powodu defektu maszyny. Ostateczna walka rozegrała się pomiędzy Szmidtem i Reulem. Wygrał Szmidt jako pierwszy oba finisze zdobywając 26 pnt., Reul 18 pnt., Koszutski 7 pnt. Niezli byli również Kołodziejcki, Raab, Peegel i Blau.

Organizacja zawodów stała na wysokości zadania, razliło jedynie niezbyt delikatne obchodzenie się służby kontrolnej przy bramie wejściowej.

Koz.

Nowy typ motorówek.



Anglik Bray Bedford zwyciężył w wyścigach motorówek na „Gunner Girl”, zaopatrzonej w motor przyczepny.

**Kobiece lekko-atletyczne mistrzostwo
L. O. Z. L. A.
Przebieg zawodów.**

W dniu wczorajszym w Pabjanicach odbyły się zawody o kobiece mistrzostwo L.O.Z.L.A. Do walki stanęły zawodniczki Sokola z Pabjanic i Kalisza, Kruschendera i L.K.S. Wyniki poszczególnych konkurencji następujące:

Bieg 60 mtr. wygrała Jaszczakówna (L.K.S.) w czasie 8.8 sek. przed Janowską J. (Sokół — Pabj.) i Janowską A. (S. P.); bieg 800 mtr. wygrała Rażniewska (K.F.) w czasie 2.55.6 przed Grabówną (Sok. Kalisz) i Szmendkówną (Sok. Pabj.); bieg 83 mtr. z płotkami: pierwsza Wejsówna (Sok. Pabj.) w czasie 16.4 przed Janowską J. (Sok. Pabj.) i Hoktówną (K.E.); skok wdal wygrała Janowska J., skacząc 4.34 mtr. przed swą siostrą 4.16.5 i Fitzówną 3.98 mtr.; skok wdal z miejsca: 1) Łaguniakówna (Sok. Pabj.) 2.15 przed

Janowską i Dobroszówną; w skoku wwyż Janowska zajęła pierwsze miejsce osiągając wynik 1.30 mtr. przed Wejsówną i Fitzówną; rzut kulą: 1) Bejmanówna 8.16 przed Wejsówną i Fitzówną; rzut dyskiem 1) Bejmanówna 26.99 mtr., 2) Wejsówna i 3) Wencka (L.K.S.), oszczep: 1) Fitzówna 28.76, 2) Szalówna 24.17 i 3) Bejmanówna 21.25; bieg 200 mtr. wygrała Janowska A. w czasie 31.8 przed Rażniewską i Janowską J. W sztafecie 4x100 mtr. drużyna L.K.S. zajęła pierwsze miejsce w czasie 61.2 przed Sokolem Pabj. i Kruschenderem.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Sokół Pabj. 34 pkt., 2) Kruschender 14 pkt., 3) Sokół Kalisz 11 i L. K. S. 7 punktów.

**Przed końcem I-ej rundy.
Mistrzostwo Ligi w Polsce.**

Warszawa: Polonia — L.K.S. 3:0 (3:0) Wynik zasłużony w pierwszej połowie. L.K.S. wystąpił bez Galeckiego, który z powodu choroby nie mógł wyjechać. Gra mało interesująca w drugiej połowie z przewagą Czerwonych, których atak z kilku kroków nie mógł trafić do bramki. Punktów uzyskali: Kriger, Ditner i Zimowski. Najlepszy na boisku Miła w bramce Najlepszy Jerzewski na obronie. Sędziował p. Rutkowski. Bramki Polonia uzyskała w ciągu 30 minut kiedy obrona grała w składzie Mikołajczyk — Jerzewski poczem dopiero Mikołajczyk zastąpił Cyll.

Kraków: Turyści — Cracovia 1:5 (1:2). Zwycięstwo Cracovi za wysokie. Gra równorzędna. Bramki uzyskali: Gintel 4 i Kubiński 1. dla Turystów Ałaszewski. Sędzia Rosenfeld.

Warszawa: Legia — Czarni (dogrywka) 1:1. Rozegrana dogrywka przyniosła wspaniały sukces Czarnym, którzy dzięki wynikowi remisowemu w dogrywce uzyskali 2 punkty, bowiem łączny wynik dwóch meczów brzmiał 2:1 (1:0).

Łwów: Pogoń — Warta 1:1 (1:0). Gra ładna. Wynik remisowy zasłużony. Pogoń nie wykorzystala rzutu karnego. Bramki uzyskali Baczyński i Radajewski. Sędzia Reattig.

Katowice: Ruch — Hasmonia 2:1 (1:0). Hasmonia bez Steuermana, Bramki uzyskali Frest 2 i Krumholtz. Sędzia Arczyński.

Toruń: Warszawianka — T.K.S. 5:2 (2:2). Bramki zdobyli: Jung 3, Korngold i Szenajch. Dla T.K.S. Cieszyński. Sędzia Brzeziński z Poznania.

Wczorajsze święto wychowania fizycznego w Łodzi.

W dniu wczorajszym Miejski Komitet W. F. i P. W. zorganizował pierwsze wiosenne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Już o godz. 9 rano niemal wszystkie organizacje sportowe stawily się ze sztandarami na uroczystym nabożeństwie w Katedrze, poczem odbyła się defilada młodzieży i

**Tabela gier ligowych.
Turyści na 11-em, L.K.S. na 13-em miejscu.**

K L U B	gier	wygr.	remis	przegr.	stosunek bramek	punkty
1. I. F. C.	12	9	1	2	35 : 16	19
2. Warta	10	7	3	0	32 : 13	14
3. Warta	10	5	4	1	24 : 14	14
4. Polonia	10	6	1	3	28 : 19	13
5. Cracovia	10	6	1	3	24 : 16	13
6. Pogoń	11	6	1	4	26 : 25	13
7. Ruch	13	6	1	6	17 : 20	13
8. Legia	11	6	—	5	25 : 16	12
9. Warszawianka	11	4	4	3	23 : 21	12
10. Czarni	10	5	1	4	20 : 23	11
11. Turyści	12	4	1	7	18 : 28	9
12. Hasmonia	10	3	1	6	21 : 23	7
13. L. K. S.	10	1	2	7	10 : 27	4
14. T. K. S.	10	1	1	8	19 : 38	3
15. Śląsk	10	1	1	8	8 : 31	3

PILKA NOŻNA W ŁODZI.

W Łodzi w dniu wczorajszym z powodu wyjazdu obu drużyn ligowych odbyły się jedynie zawody o mistrzostwo kl. A. i B. oraz towarzyskie pomiędzy Makka bią (Warszawa) i Hakoahem, Widzewem i R. T. S. Grudziądz. Najciekawszym spotkaniem był mecz Orkanu z L. T. S. G. Pyszczególnie wyniki przedstawiają się następująco:

L.T.S.G. — Orkan 4:3 (3:1). Gra do ostatniej chwili ciekawa. L.T.S.G. wygrało zasłużenie, choć przypadkowo. Bramki strzelił: Herbstreich i Wünsche. Dla Orkanu Miller. Sędziował p. Izrael.

Szturm — Kadimah 1:4 (0:3).
Oratorjum — Sifa 6:3 (3:2).
P.T.C. — W.K.S. 1:0 (0:0).
Makkabi (Warszawa) — Hakoah 3:3 (1:1).

Widzew — Grudziądz 2:1 (2:1).

**Węgry — Polska 3:3.
Mecz tenisowy.**

Trzydniowe spotkanie tenisowe rozegrane w Warszawie pomiędzy reprezentacją Węgier i Polski przyniosło wynik remisowy 3:3. Reprezentacja Węgier składała się z najlepszych graczy Budapesztu. Polskę reprezentowały 3 miasta: Warszawa Łódź i Poznań. Wyniki wczorajsze przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza Loth — Halter 6:4, 4:6, 4:6, 9:7, 6:1.

Gra podwójna: Bracia Stolarowie — Jacobi, Bahn 2:6, 7:5, 6:3, 6:4.

Gra braci Stolarow stała w dniu wczorajszym na wysokim poziomie.

Z życia harcerskiego.

W poniedziałek dnia 18 czerwca r. b. o godzinie 8-ej wieczorem odbył się w lokalu Harcerskiego Łódzkiego przy ulicy Ewangelickiej 9 walne zebranie Koła Przyjaciół XVIII drużyny harcerskiej im. Władysława Jagiełły.

Noc Świętojańska u Monuszkowców.

Miła rozrywkę przygotowuje zarząd Towarzystwa Spiewaczego im. Monuski dla członków wprowadzonych gości i sympatyków towarzystwa na sobotę 23 czerwca r. b. We własnej siedzibie przy ul. Ogrodowej 34, w pięknie udekorowanych salach przy żarzających się wiankach, odbędzie się nader urozmaicona zabawa p. t.

„Noc Świętojańska”, która programem swoim zadowoli nawet najbardziej wymagania, stanowiąc zarazem wesela i godziwą rozrywkę dla uczesników.

Wyborowa orkiestra, kosze szczęścia, wróżki, cyganie i t. p. złożą się na całość programu.

Z uwagi, że celem zabawy jest łączenie z rozrywką i zasilenie funduszu budowy biblioteki, zarząd uprzejmie prosi członków o poparcie jego zamierzeń.

chwyt atlety.
Bjnego nelsona.

osza:
regowym w Cieszyńcu
stawał niejaki Piotr
zarzutem zabójstwa
ledze. Podczas zapa-
wnika za kark t. zw.
m, łamiąc mu przy-

gostup
miastową śmierć.
il się, że użył w za-
onego i używanego
rzewidzianie nieszcze-
wodował śmierć wal-
śnika.
ędniając ten łagódza-
tylko na 3 miesiące

aperów przed
dem.

zenia za prze-
służbowe.

onosza:
j rozprawie sądowej
skowy z Grudziądza
j w Toruniu skazał b.
uik. Buttlera za
sobie różnych kwot.
dyspozycji, nadużycie
ie rozkazów niezgod-
wojskowemi, na 6 mie-
wolnienie z wojska.
tu skazanego wniosła
u.

stw w morzu
mieni.

za 500 tysięcy
tych.

oszą:
reckim we wsi Wier-
niach gospodarskich
go, wskutek wadliwej

hi pożar,
latrem w jednej chwi-
lstwo i poczył się
dnie zabudowania.
uną przybyły na miej-
iczne straże pożarne.
e względu na silny
teczna ilość wody by-
wa.

podarstw
n martwym i zbożem.
ie było. Szkody wy-
żar wynoszą około

ona bóznica.
wo żołnierza.

wskiej w Sokółce zja-
nierz wyznania może-
ył służbie bóznicznej,
ic z racji przypadają-
ego ojca.
ic złego służba zosta-
światyni.
onstatowano, że żoł-
dnym haku od lam-
ata dotychczas nie
ski jest w nielada kło-
m samobójstwa przez
icy, jest niesłychanem
światyni.

bez nóg.

adek w kamie-
mach.

owej kopalni Tow.
d Kielcami wagony
e stacji kol. w Sitków-
nicę tej kopalni stoja-
e.

kamieniami;
le i robotnikowi Win-
owi, lat 18 z Bolecho-
i powyżej kolan. Kry-
do szpitala w Kiel-

Dokąd pójdziemy wieczorem?



Miejski Kinematograf Oświatowy.
„Marsyljanka”
Dia młodz. — „Biały kiel”
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Nędznicy
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — „Łódź bez koszulki”
„Czary” — 1) Szlachetna zemsta
 2) Pensionarka, miłość i sport
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Tajemniczy skarb.
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — 12 Djamentów
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-klno” — 1) Kabaret 2) Pięciu ojców i córka

„Imperial” — Skandal przed ślubem

„Luna” — 1) Wyścig o szczęście
 2) Władza przestworzy

„Mimoza” — 1) „Moja żona twoja żona.”
 2) „Panienka od szlagierów”

„Odeon” — W haremie Maharadzy.
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Dama w wagonie sypialnym
„Splendid” — 1) Dama Pikowa 2) Złota dziewczuszka
 Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Hazard”
 Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj i jutro świetna komedia de Fleursa i Coillavet'a „Romans pana kasjera” z Stefanem Jaraczem w roli tytułowej. Dziś początek o godzinie 8-ej. Pozostałe bilety na dziś w kasie od 10 rano.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj i jutro arcywesoła farsa amerykańska Hogwood'a „Jutro pogoda” z Stefanem Jaraczem w roli tytułowej. Dziś początek o godzinie 9-ej. Ceny zmniejszone od 1 zł, do 7 zł. Sala specjalnie wentylowana.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Co wieczór o godzinie 9-ej przezbawna farsa Mennequin'a „Pani prezesowa”. Dojazd tramwajami Nr. 7 i 2.

Teatr zabezpieczony od deszczu i chłodu specjalnymi zasłonami brezentowymi.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 8.20 wieczorem po raz ostatni znakomita sztuka amerykańska „Powódź” dla zrzeszeń po cenach najniższych (od 1 zł. do 40 gr.).

Jutro powraca na afisz przemiana „Gejsza” z p. Piątkowską, Bronowską, Urbańskim, Zakrzewskim na czele. Ceny od 60 gr. do 3 zł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Druga scena Teatru Popularnego przedstawił zamysłkę swe podwoje na okres letni przedstawieniem operetki „Gejsza”. Pozostała ilość biletów do nabycia w kasie na miejscu.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”

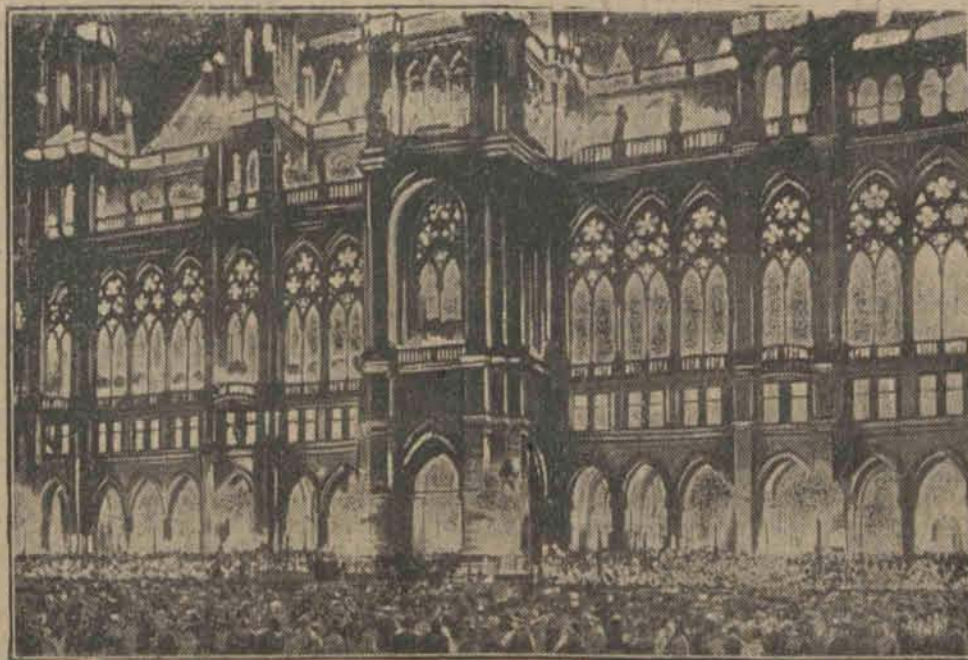
przy ul. Cegielińskiej 16.

Występy p. Janiny Madziarówny, p. Buczyńskiej, p. Hryniewieckiej i Skoniecznego cieszą się wyjątkowym powodzeniem.

Próby rewji aktualnej „Rakieta na księżyc” są w pełnym toku.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godzinie 8 i 10-ej wieczorem.

Festiwal śpiewaczy ku czci Schuberta.



900 śpiewaków wykonuje przed wspaniałym iluminowanym ratuszem wiedeńskim kantatę ku czci Schuberta.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Poniedziałek, 18-go czerwca.

Warszawa, 1111 m. —

16.00 Odczyt p. t. „O zawodzie urzędnika (z cyklu odczytów „O wyborze zawodu”) wygłosi poseł Józef Stypiński; 16.25 Tygodniowy przegląd komunikacyjny, wygłosi referent prasowy Min. Komunikacji p. Tad. Strzelecki; 16.40 Odczyt p. t. „Zagadnienie bezpieczeństwa w żegludze powietrznej” wygłosi inż. Klemens Filipowski; 17.05 Przerwa; 17.20 Odczyt p. t. „Międzynarodowy kongres pedagogiczny w Berlinie” (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P., wygłosi dyr. Karol Makuch; 17.45 Program dla dzieci. Audycja szkolna w wykonaniu uczennicy szko-

ły powszechnej Nr. 20 i miejskiej szkoły zawodowo-dokształcającej Nr. 19 w Warszawie. W programie chóry oraz koncert mandolinistów pod kier. prof. Jana Drzewoskiego; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni Gastronomia; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat lotniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquiñy; 20.00 Odczyt p. t. „W kraju tysiąca jezior” (odczyt II-gi) wygłosi p. Stan. Goruchowski; 20.30 2-gi koncert międzynarodowy (transmisja z Wiednia do Berlina, Pragi i Warszawy); 22.00 Sygnal czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe, nad program.

„BLUSZCZ”.

Nr. 25 „Bluszczu” podaje na wstępie artykuł N. Jastrzębskiej p. t. „Dola pracowników umysłowych”, nawiązujący do działalności posłanki E. Wasniewskiej na terenie konferencji pracy w Gnieźnie. Dalej następuje W. Prażmowskiej „Sport a instynkt walki”, M. H. Szyrkówny „Zanim klamka zapadnie”, artykuł poświęcony estetyce kobiecej, nowela Bronisławy Ostrowskiej „W starożytności” i M. Wita „Kryształowa kula”, S. Podhorskiej-Okolów „Dramat za ścianą”, rozważania syntetyczne na temat istoty twórczości Iłakowiczówny, J. Krawczyńskiej „Kobiety na II zjeździe naukowej organizacji”, „Czwarty zjazd czeskich gospodyń”, listy sprawozdania plastyczne, teatralne i książkowe oraz szereg nowości sezonowych z dziedziny mody i gospodarstwa. Dział poezji reprezentują liryki G. Karaskiego. Całość, jak zwykle, deklaratywnie odzwierciedla najnowsze prądy, zarówno społeczne, jak domowego życia kobiety.

Zwierzęta egzotyczne w Polsce.

Najpopularniejszym niewątpliwie u nas zwierzęciem egzotycznym, mimo wielu tysięcy, dzielących nas od jego podzwrotnikowej ojczyzny kilometry — to nosorożec.

Z nosorożcem, choć niezwywym, spotykamy się stale w codziennym życiu. Zwierzęta to widnieją bowiem jako ochronna marka fabryczna na najlepszym mydle do prania, jakie posiadamy, — na mydle „MUNKA”, wyrobu najstarszej w Polsce Pierwszej Krajowej Parowej Fabryki Mydła w Żywcu.

W ten sposób Nosorożec, stojąc na straży najlepszych wyrobów naszego przemysłu mydlarskiego, stał się prawdziwym ulubieńcem naszych kochanych gospoż.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: S. Hamburgiera (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), B. Gluchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny, Nr. 10). (b)

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
 Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i oficjalnej administracji nie odpowiada.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
 Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Park „SIELANKA” Pabjanicka 59
 Otwarty dla jazdy łódkami codziennie od godz. 1 w południe.
 Park dla stowarzyszeń i szkół. Mając na zabawę ogrodowe lub wycieczki.

Zawiadomienie.

Niniejszym nam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 15-go czerwca 1928 roku utworzyłem **Polskie Pogotowie Krawieckie przy ul. Żeromskiego Nr. 99, tel. 60-99.** Dojazd tramwajami Nr. 8, 6, 5, 9 i 16. Odświeżamy garderobę męską i damską. Szwalnia męska i damska z własnych i powierzonych materiałów oraz pralnia chemiczna, farbiarnia i tkalnia sztuczna jak również wszelkie reperacje i nicowanie.

Bardzo dogodnie warunki. Roboty wykonujemy szybko, solidnie i punktualnie po bardzo niskiej cenie! — zobacz cennik Zakład czynny od godziny 6 rano do godz. 23 wieczór.

B. BRZOSOWSKI

Mistrz krawiecki

Dla urzędników państwowych rabat. — CENNIK PRASOWANIA I ODŚWIEŻA.!

Garnitur marynarkowy	Zł. 2.20	Palto zimowe	Zł. 2.30
„ frakowy	3.30	Spodnie	90
„ smokingowy żakiet	2.55	Kamizelka	30
„ sportowy, mundur.	2.30	Damskie palto	2.10
Marynarka	1.10	Damski kostjum	2.30
Frak	2.30	Suknia	2.00
Smoking, żakiet	1.55	Przyślanie	30
Sportowy mundur	1.40	Odesłanie	30
Palto jesienne, letnie	2.20		

— Na miejscu fachowcy do futrzanych robót. —

Na wypłatę Białe towary, Purpur, Materacowe, Obrusy, Ręczniki, Koldry, Kapy, Firanki, Prześcieradła.

Ściereczki, Zefiry, Chodniki, Podpinki, Wytymaczki, poleca Leon Rubaszkina, ul. Kilińskiego 44.

LECZNICA
 lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryнку.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
 (przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
 Wizyty na mieście — Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nafświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztalne, korony złote, platynowe i mostki.
 W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
 Tel. 27-81.
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
 Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA
 lekarzy specjalistów i gabinet LEKARSKO-DENTYSTYCZNY ul. Zachodnia Nr. 27 (róg Konstantynowskiej).
 Tel. 16-44.
 Przyjmuje chorych w chorob. wszystkich specjalności od g. 10—7 wiecz. — Wizyty na mieście. — Roentgen, Lampa kwarcowa, Elektryzacja, Masaż leczniczy, Operacje i opatrunki, Poradnia dla matek, Szczepienie ochronne, Mostki, korony złote i zęby sztuczne.

Dr. Solowiejczyk
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
 — Tel. 44-92. —
 Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedzielę i święta do 9—2 popoł.

Dr. Różaner
 Choroby skórne, weneryczne, moczołciowe
 Leczenie sztucznym słońcem górskim.
 NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
 Przyjmuje od 8-3 i od 5-8
 Panie od 3-5

Doktor H. Wołkowyski
 Zachodnia 57.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie lampą kwarcową.
 Przyjmuje od godz. 1—2 i 4—8 w niedzielę i święta 11—1
 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Lewkowicz
 Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
 Konstantynowska 12
 Tel. 55-52.
 przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5
 Dla niezamężnych ceny lecznic.

Dr. med. STUPEL
 Szkoła 12.
 Choroby włosów skórne, weneryczne i moczołciowe
 Nafświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzematy no wotwory słonowe)
 Przyjmuje od 6—9 wiecz. w niedziele od 3—6 po poł.

Dr. H. LUBICZ
 Cegielińska 43 — tel. 41-32. —
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.
 Nafświetlanie lampą kwarcową.
 Dla pań od 3—5, oddzielna poczekalnia
 Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
 Odsłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem . . . 25
Nekrologi . . . 25
Komunikaty . . . 25
Zwyczajne . . . 6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wycisk — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**

Ofiata noczowa
 Nr. 144.
 Numer pojedynczy
 Czy
 Powtórny
 Lotnicy nie
 Cały świat kulturalny śledzi trwającą w dniach tragicznych walkę techniki i genów z fatalizmem żywiołów. Wobec siebie na zgrze garstki lotników polarnych. Prasa poranna przynosi wiadomość, że lotnikom norw. „Hobby” udało się dotrzeć na jednej z niezliczonych wysp. 2 tygodni wzywają r. stojąc w obliczu strasznej katastrofy, która im grozi zarówno w drodze powrotnej, jak i w drodze powrotnej. Niestety lotnicy nie rozpaczyli, a starostki wygłodniały i z szpiku kości członków Nobilego, którego akumulatory dowiedziano się już słyszałymi skróconym wynikiem.
 Lotnicy natychmiast do radiostacji okrętowej w startowali wczoraj tj. w południu powtórnie aby która dzisiaj w południe bay, stwierdza, nowy te siewziety w najtrudniejszych atmosferycznych nie da pozytywnego rezultatu.
 Kingsbay, 19. 6. (Tel. cha Wiecz.) — Generalny radiostacji okrętowej wczoraj wieczorem dwa samoloty, które przekazywały nad nim, ale w wycich sygnałów, dawa bitków
 nie zdolały ich Oslo, 19 6. — Jak do musiał dwa samoloty f
 Geld
 Pierwsza przedg.
 Londyn
 Nowy-Jork
 Paryż
 Szwajcaria
 Druga przedg. w
 Dolar w obrotach prywatnych
 Pierwsza przedg.
 Warszawa
 Złoty
 Dolar
 Przekaz na Warszawa
 Dolar w
 Banki dewizowe w
 kursy — 8.85
 Prywatnie dolar w żada
 W placeniu
 Tendencja spokojna